Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 176 Kraków, piątek 3 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 296
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przed czternastu laty

Kraków, 2 sierpnia.

Wczoraj minęło 14 lat od wybuchu wojny światowej. W dniu bowiem 1 sierpnia 1914 Niemcy formalnie wypowiedziały wojnę Rosji, postawiwszy jej poprzedniego dnia ultimatum o wstrzymanie mobilizacji. O tej mobilizacji rosyjskiej dowiedziano się w Berlinie 30 lipca 1914 wieczór i następnego dnia ogłoszono stan niebezpieczeństwa dla państwa, w następstwie czego poszło ultimatum. Wedle wersji dyplomatycznych, co do których historja nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa, car Mikołaj II był skłonny zgodzić się na żądanie niemieckie, został jednak przez ministra wojny Suchomlinowa wprowadzony w błąd informacją, że mobilizacja już jest w całej pełni i że Niemcy już przesunęli kilka korpusów ku granicy rosyjskiej.

W ten sposób zaczyna się największa w dziejach ludzkości wojna, której skutki dziś jeszcze, po 14 latach, cały świat odczuwa. Pamiętamy, jakie wrażenie zrobiły w Krakowie ogłoszone 31 lipca po południu wezwania mobilizacyjne, a jednak ludzie nie zdawali sobie sprawy, jakie skutki z tego wynikną. Ówczesne pokolenie nie znało wielkiej wojny z własnego doświadczenia. Ostatnia wielka wojna w Europie: wojna niemiecko-francuska w 1870/71 była krótkotrwałą i pozatem lokalną; skutki jej — poza następstwami politycznemi — były stosunkowo niewielkie. To też wszyscy, robiąc porównania i snując przypuszczenia, tę wojnę brali za podstawę swych przypuszczeń. Poza kilku wtajemniczonymi nikt nie wiedział o istnieniu porozumienia angielsko-francuskiego, nikt też nie przypuszczał, że Niemcy pogwałcą neutralność Belgji i w ten sposób zmuszą Anglję do wyciągnięcia konsekwencji z zawartej przez lorda Greya poza plecami parlamentu ententy z Francją. Sądzono, że wojna obejmie Austrję i Niemcy z jednej, Rosję i Serbję z drugiej strony — najwyżej z udziałem Francji jako sojuszniczki Rosji.

Na podstawie tych przypuszczeń obliczono, że wojna taka może potrwać najwyżej 3 miesiące. Krótki ale obfity przelew krwi, obustronne wyczerpanie gospodarcze, brak funduszów i koniec — wojna się skończyła. Jakże się zawiedziono! Gdy 4 sierpnia Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom, stało się jasnem, że sprawa przeciągnie się dłużej niż przez 3 miesiące. Powiedział to zresztą lord Kitchener, mianowany angielskim ministrem wojny, mianowicie że Anglja będzie przez 2 lata przygotowywała się, aby przez dalsze 2 lata bić się. Tak się istotnie stało: 4 lata i 3 i pół miesiąca trwała wojna, zakończona pogromem Niemiec, Bułgarji i Turcji, rozkawałkowaniem Austro-Węgier, przewrotem politycznym i gospodarczym w całym świecie, upadkiem starych i powstaniem nowych państw, głębokim przewrotem w Rosji i — co dotychczas świat odczuwa — hegemonją młodej Ameryki nad starą Europą.

Dziś, gdy już nie stoimy pod świeżem wrażeniem rozgrywających się w naszych oczach wypadków dziejowych; gdy stosunki międzynarodowe mniej lub więcej zbliżają się do konsolidacji, gdy wszyscy — niektórzy szczerze, inni obłudnie — zapewniają o swej nienawiści do ponownego przelewu krwi; gdy wszyscy na różne odmiany i tony powtarzają hasło prawdziwych pacyfistów „nigdy więcej wojny" — dziś możemy ze spokojem mówić o tych wydarzeniach jako ludzie, którzy zdajemy sobie sprawę z jednej fundamentalnej rzeczy: nie układy między dyplomatami, nie konferencje rozbrojeniowe, nie choćby najszczerzej pomyślane pakty zapewnią ludzkości pokój i uniemożliwią powtórzenie się poprzednich strasznych zajść, ale zrobi to wola narodów, wola sprzeciwienia się narzuconym czy sprowokowanym wojnom, wola wprowadzenia w czyn pięknego hasła o międzynarodowem braterstwie ludów, które wyklucza wzajemne rozszarpywanie się tych ludów.

W ojczyźnie parlamentaryzmu

Przed kilku dniami świat polityczny Anglji obchodził **80-lecie lorda Balfoura.** Balfour należy do najwybitniejszych postaci, nie tylko w polityce, narodu angielskieego. Od 54 lat zasiada w parlamencie, był premjerem i kilkakrotnie ministrem, jest wybitnym uczonym, a przytem — co w Anglji nie jest rzadkością — człowiekiem nawskróś uczciwym i ogólnie poważanym. To też z okazji imienin cały parlament, do którego Balfour i obecnie należy jako członek Izby lordów, wziął udział w uczczeniu go. Izba gmin złożyła się na kupno mu samochodu, a na uroczystości wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień.

Że czcił jubilata premjer Baldwin, to rzecz naturalna: wszak Balfour przez całe swe życie należał do partji konserwatywnej i z jej ramienia był premjerem i ministrem. Czcili go jednak i przeciwnicy: w imieniu liberałów Lloyd George, w imieniu partji pracy w zastępstwie MacDonalda były minister Clynes. Obaj ci przeciwnicy zaznaczyli, że Balfour miał przeciwników politycznych, ale nigdy osobistych; że w swej działalności politycznej zawsze kierował się względami na dobro publiczne, przyczem Clynes zaznaczył, że spodziewa się, że Balfour dożyje jeszcze 90 lat i że wtedy partja pracy podaruje mu — samolot.

Nie w tym jednak celu piszemy te słowa, aby podnieść, jaka jest kultura polityczna i partyjna w Anglji. Chodzi nam o zaznaczenie, co Balfour w odpowiedzi swej powiedział o parlamentaryzmie. Jest to tembardziej znamienne, że mówił to konserwatysta do szpiku kości, potomek arystokratycznego rodu, człowiek o przeszło półwiekowem doświadczeniu. Jak mówił Balfour o parlamentaryzmie, a jak niedawno mówiono o tym temacie u nas z wiadomej strony i jak wogóle sfery konserwatywne u nas traktują parlament i jego znaczenie. Mówił tedy Balfour:

„Byłem członkiem parlamentu od roku 1874, nigdy mnie w nim nie brakowało, chyba że mnie wykluczyli na dwa lub trzy tygodnie obecni moi przyjaciele. Największa część mego życia, energji, nadziei i dążeń, jakoteż ambicji wyczerpała się w tych ścianach. Parlament jest centrum brytyjskiego imperjum. Obowiązkiem członków parlamentu bez względu na przynależność partyjną jest **dbać o kontynuację tradycji**, która rosła niepostrzeżenie z pokolenia na pokolenie. **Ten parlamentaryzm stworzył Wielką Brytanję i ugruntował na całym świecie instytucje, stworzone wedle naszego wzoru** i snujące dalszą tradycję przejętą od nas, a wskazujące, że angielska konstytucja jest najlepszą konstytucją na świecie."

A trzeba wiedzieć, że parlament angielski ma zupełnie inną władzę, niż np. sejm polski, że w Anglji to, co u nas pogardliwie nazywają „sejmowładztwem", urosło do największej i jedynej w państwie siły realnej; że ten parlament rozciąga swą władzę na wszystkie dziedziny życia publicznego, religijnego, a nawet prywatnego. Wszak niedawno świat z podziwem patrzał na walkę toczoną w parlamencie nad sformułowaniem — książki do nabożeństwa; niedawno też wszyscy przyjaciele prawdziwej wolności podziwiali jednomyślność tego z trzech stronnictw złożonego parlamentu, gdy chodziło o wystąpienie przeciw nadużyciom policji. W Anglji nikt, bez względu na przynależność partyjną czy na swe zasługi, nie odezwie się lekceważąco o parlamentaryzmie — u nas pierwszy lepszy gryzipiórek lubuje się w używaniu najsoczystszych impertynencyj, mając przed oczyma — większy wzór, jak się o reprezentacji narodu mówi...

Ale i pod innym względem mowa Balfoura ma znamienite znaczenie. Podniósł on, jaka jest różnica między parlamentem angielskim a — innemi co do wzajemnego traktowania się stronnictw. O Lloydzie George, swym największym przeciwniku, mówi Balfour: „Zdolniejszego i lepszego przeciwnika nigdy nie spotkałem, a kiedy miałem zaszczyt wstąpić do gabinetu koalicyjnego, znalazłem w Llyodzie George najwspanialszego szefa." A przecież ten Lloyd George wyrządził konserwatystom największe szkody; on złamał ich przewagę w Izbie lordów, on na szereg lat odsunął ich od władzy. A o partji pracy mówił Balfour: „Z Clynesem pracowałem kilka lat; była to próba najsilniejsza konstytucji angielskiej, w której wszyscy skupiają się dla usuwania dawnych konfliktów." A przecież partja pracy jest najniebezpieczniejszą przeciwniczką konserwatystów, jak wogóle socjaliści i konserwatyści nie mają żadnych punktów stycznych, co nie przeszkadza im wspólnie dążyć do unikania nowych czy odświeżenia starych zatargów właśnie na gruncie parlamentarnym.

Tak przemawia, a także i działa mąż stanu angielski, który mimo swego wysoce konserwatywnego światopoglądu chyli czoło przed przedstawicielstwem ludowem, widząc w niem najpiękniejsze i najsilniejsze ucieleśnienie genjusza swego narodu, podstawę siły swego państwa, wzór i przykład dla innych. U nas konserwatyści i tacy, którzy niedawno na konserwatyzm się nawrócili, lekceważą parlament, lekceważą konstytucję, którą bodaj co kwartał chcieliby przerabiać i — wedle ich pojęcia — naprawić. Prawdą jest, że u nas panują zwyczaje polityczne i międzypartyjne **nie** angielskie, raczej wschodnie, gdzie dane słowo, przysięga na spełnienie przyjętych obowiązków jest pustym dźwiękiem, na który się odpowiada — wymyślaniami.

Organ p. Strońskiego zgasł

„Warszawianka" w numerze z 1 sierpnia zawiadamia, że z dniem tym kończy się jej żywot. Czytelnikom swoim proponuje w zamian za swoje wydawnictwo pisemko typu bardziej brukowego: „ABC", pocieszając ich, że może na jesieni powstanie tygodnik tej barwy, co „Warszawianka". Odkąd obszarnicy coraz gęściej zaczęli przyłączać się do „sanacji" — p. Strońskiemu przerzedzały się szeregi czytelników — i subsydja. Aż wreszcie musiał zwinąć „Warszawiankę".

Litewski minister wojny o stosunkach polsko-litewskich

Ryga, 1 sierpnia (PAT). Wczoraj rano przybył do Rygi litewski minister spraw wojskowych gen. Daukantas w towarzystwie litewskiego attache wojskowego na Łotwie i swego adjutanta. Generał pozostanie w Rydze jeden dzień, a wieczorem wyjedzie do Libawy, gdzie obejrzy okręty łotewskiej floty wojennej. W Libawie gen. Daukantas zamierza zabawić dwa do trzech dni, poczem wraca do Kowna. W rozmowie z przedstawicielami prasy na pytania, dotyczące spraw politycznych, między innemi stosunków polsko - litewskich, gen. Daukantas oświadczył: Nasz punkt widzenia pozostaje **niezmieniony. Dążymy ze wszystkich sił do utrzymania pokoju** i naszem zdaniem jest **zabezpieczyć ten pokój. Chcemy uniknąć wszystkiego, co mogłoby doprowadzić do jakiegokolwiek konfliktu**, byłoby to bowiem przeciwne naszym pokojowym tendencjom. Nikt nie powinien mieć podstaw do powątpiewania o naszej pokojowości i my ze swej strony **robimy wszystko możliwe (?)** w tym kierunku. Uważam, mówił dalej Daukantas, że państwa o ludności jednolitej pod względem etnograficznym są silniejsze aniżeli konglomeraty rozmaitych narodowości, w których odrębne grupy ludności osłabiają się wzajemnie. Te zasady leżą u podstaw całej linji politycznej rządu litewskiego.

Na zapytanie o pobycie na Litwie sowieckiego attache wojskowego Sudakowa odpowiedział Daukantas, że **żadnego szczególnego znaczenia wizycie tej nie należy przypisywać**. Sudakow przyjechał z Kowna do Szawel i tam zetknął się tylko z żołnierzami litewskimi.

* * *

KOWIEŃSKA URZĘDÓWKA O FRONCIE POLSKO - LITEWSKIM

Pan Woldemaras chce wciąż błyszczeć extrawallenrodyzmem.

Naciska nań obecnie dyplomacja francuska i angielska, ażeby zaniechał prowokowania Polski. Do tegoż zadania wciągnięte zostały i oficjalne Niemcy. To przesunięcie się Niemiec nie w smak osaczonemu Woldemarasowi. Próbuje on w tej matni, sądząc z dotychczasowej jego polityki, dopomóc sobie jakimś misternym pomysłem.

Może da się skutecznie podburzyć nacjonalistów niemieckich przeciwko obecnej fazie polityki niemieckiej w Kownie? Może uda się piaskiem zasypać oczy zachodnim partnerom, występującym w interesie Polski i Polsce samej. Np. wznowić rokowania z Polską i tak manewrować zwlekaniem, aż póki nie upłynie jesienna sesja Ligi Narodów?...

Potem cały ten zabieg można przekreślić jakiemś impertynenckiem żądaniem — i dowodzić, że z Polską szukała Litwa zbratania — i znów nadaremnie!

Otóż oficjalny kowieński „Lietuvos Aidas" podaje w artykule wstępnym takie sensacyjne oświadczenie, do którego odnoszą się powyższe uwagi:

„Stanowisko Niemiec w sporze polsko - litewskim może wywołać poważne refleksje. Jeśli Niemcy uważają za właściwe spekulować między Kownem a Warszawą, to należy zadać pytanie, czy w istocie Litwa, współpracując z Warszawą, nie dostałaby więcej, niż do tej pory. W ten sposób w przyszłości mógłby się zjawić w Europie wschodniej nowy czynnik polityczny, mianowicie **wspólny front polsko - litewski**, który miałby poważne zadania nad Bałtykiem i wielki wpływ we wszystkich zagadnieniach politycznych Europy wschodniej.

Współpraca Litwy z Polską to poważny problem polityczny, a konieczność jego rozwiązania wydaje nam się w obecnej chwili paląca. W niektórych kołach politycznych Niemiec panują stare poglądy, a mianowicie zastanawiają się tam nad tem, czy uważać Litwę za przedmiot rekompensaty dla Polski za korytarz. — Łatwo jest podarować to, czego się nie posiada. Lecz Warszawa stawia sprawę zupełnie inaczej, t. zn. pragnie osiągnąć porozumienie z Litwą, zatrzymując korytarz gdański. Nie można zaprzeczyć, że plan Polski jest zupełnie logiczny".

Oczywiście, gdyby polityki litewskiej nie firmował p. Woldemaras wyglądałoby to na ofertę sojuszu polsko - litewskiego.

Tylko właśnie — przy tej polityce, którą dotąd uprawiał p. Woldemaras, można się pytać, co się pod tą „ofertą" **ukrywa?**

Trwa spór o p. Bartla i jego okólnik

Powstało w Polsce bartelistów wielu...

Pisaliśmy już o tem, że wytworzyła się osobliwa sytuacja skutkiem głosowania znacznej części „jedynki" przeciwko głośnemu okólnikowi szkolnemu p. Bartla. Mianowicie, prasa endecka i chadecka pomstują na „masoński" Sejm i **zachwycają się p. Bartlem** (to niby opozycja), a przeciwnie „Epoka" (dziennik... rządowy) demaskuje ten okólnik, jako źródło, wnoszące do szkoły obłudę.

„Gazeta Warszawska" (naczelny organ endeków) opisuje np. z zachwytem „wielki wiec", który się niedawno odbył na dziedzińcu kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, gdzie w obliczu najlepiej wyszkolonych dewotek (proboszczem jest tam znany ks. Godlewski), referował między innymi prof. A. Majkowski o zbrodni Sejmowej i zasłudze Bartlowej, poczem większość Sejmu i Senatu uznano na tym wiecu „za wrogów kościoła i szkodników Ojczyzny" — z powodu uchwał, znoszących okólnik p. Bartla.

Natomiast „Epoka" przytacza głos innego pedagoga, Krakowianina, który opisuje przykre wrażenie, jakiego doznał na widok przymusowej komunji, przy której ksiądz, wkładając do ust chłopcom opłatek, równocześnie wtykał każdemu do ręki kontrolną „kartkę meldunkową"... Co więcej, ów pedagog dodawał, że takie stawianie kwestji powodowało, że wielu uczniów tylko z przymusu — bez żadnego pobożnego nastroju przystępowało do Komunji, co z punktu widzenia religijnego równało się **świętokradztwu**.

Na artykuł ten zareagował „Głos Narodu". Pismo klerykalne nie ma żadnych wątpliwości! Jakieś zastanawiania się i rzekome przeczulenia — to są... wykręty wrogów religji. „Katolickie praktyki należą do nauczania i wychowania religijnego", a w każdej akcji wychowawczej „musi być przymus".

Tych kilka słów znakomicie charakteryzuje cały klerykalizm.

Drogą presji wolą klerykali wychowywać młodsze pokolenie w łatwiejszych do osiągnięcia pozorach religijności... Zresztą, cała robota klerykalna polega na tem, ażeby opierać się na **ilości**, a nie na **doborze** ludzkim. Chodzi im bowiem o głosy wyborcze, o wpływy polityczne, o rachuby, nic mające nic wspólnego z ideą Chrystusową... Obłudnicy i symulanci są nawet cenni bardzo, bo robią największy hałas.

„Epoka" tak charakteryzuje owe wiece i alarmy endecko-klerykalne:

„Wszystkie wiece, zwoływane pod hasłem utrzymania religji w szkole, i rezolucje, protestujące przeciw „antyreligijnym" uchwałom Sejmu i Senatu, są jedynie objawem **partyjnej demagogji**. Mobilizuje się społeczeństwo fałszywym alarmem, jakoby chodziło o wyrzucenie religji ze szkoły, gdy chodzi jedynie o **usunięcie policji z religji**.

„Przewlekły i zaogniony spór", jaki o to toczymy, ciągnąć będziemy tak długo, póki naród tego nie zrozumie, i faryzeuszów partyjnych nie odpędzi od Kościoła, jak Chrystus ich przepędził".

Imieniem **„katolickiej Polski"** oburza się na masońską „Epokę" za te słowa endecka „Gazeta Warszawska", gdzie pierwsze skrzypce dzierży p. Nowaczyński, który w swoich „Meandrach" tak pisał o kościele rzymsko-katolickim:

Wyznanie rzymskie — jest to wyznanie,
Które się w Polsce, Irlandji, Hiszpanji
Wessało harpią. Mocą dusz tyranji
W nich założyło wieczne panowanie,
Któremu dzięki ludy te wciąż w stanie
Dzikim i ciemnym są, z szczęścia obrani.

Wprawdzie forma tu dość częstochowska, ale treść bynajmniej dla Rzymu niepochlebna. Teraz (przy bigockim kursie endecji) p. Nowaczyński pisać musi inaczej.. Należy on także do tej prawowiernej Polski, która „masonów" przekrzyczy!

—ooo—

✝

BOLESŁAW JAROSZEWSKI

b. robotnik stolarski, urzędnik Kasy Chorych, członek Rady Naczelnej PPS, członek Centralnej Komisji Związków Zawodowych, generalny sekretarz Związku Robotników Przemysłu Drzewnego, przewodniczący Okr. Związku Pracowników Kas Chorych, radca miejski

przeżywszy lat 52, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 30-go lipca b. r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek, dnia 2 sierpnia o godzinie 5'30 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Do tłumnego udziału w oddaniu ostatniej usługi dzielnemu działaczowi robotniczemu wzywa się robotników krakowskich.

CKW PPS, Centralna Komisja Związków Zawodowych, OKR PPS, Krakowska Rada Związków Zawodowych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Pracowników Kas Chorych.

Międzynarodowa konferencja kobiet

Przed kongresem Międzynarodówki socjalistycznej w dniach 3 i 4 sierpnia odbędzie się w Brukseli trzecia międzynarodowa konferencja socjalistyczna. Będzie to pierwsza konferencja kobieca od czasu założenia międzynarodowego socjalistycznego Komitetu kobiecego w roku 1927.

Prowizoryczny porządek dzienny konferencji obejmuje następujące punkty:

1) Ukonstytuowanie się konferencji;
2) Punkty dyskusyjne:
a) postulaty socjalistyczne politycznego ruchu robotniczego: 1) dla matki i dziecka; referentki: Zuzanna Lawrence (Anglja), Izabela Blume i Alicja Pels (Belgja); 2) dla kobiety zatrudnionej; referentka: Gertruda Hanna (Niemcy); 3) w opiece społecznej; referentka: Agnieszka Dollan (Anglja).
b) tendencje do mobilizowania kobiet w czasie wojny; referentka: Dorota Kłuszyńska (Polska).
c) Sprawy organizacyjne.
d) Różne.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC TOW. POSŁA STAŃCZYKA W WIELICZCE

W niedzielę 29 lipca odbył się w Wieliczce wiec poselski zwołany przez Oddział Centralnego Związku Górników, na który przybył tow. poseł **Jan Stańczyk**.

Wiec zagaił tow. **Tatara**, który przedstawił porządek obrad i powołał na przewodniczącego wiecu tow. **Jagłę**, a na sekretarza tow. **Lachmana**.

Kwestję Domu Robotniczego w Wieliczce, referował tow. Tatara, oświadczając, że dom pozostanie dla użytku organizacyj wielickich. Oświadczenie to, towarzysze wieliccy przyjęli z prawdziwem zadowoleniem.

Następnie poseł Jan Stańczyk w dosadny sposób scharakteryzował politykę obecnego rządu oraz i kapitalistów.

Zaznaczyć wypada, że na wiecu było kilku Bebechowców, którym nie do smaku było przemówienie posła Stańczyka i zaczęli się na sali niespokoić. Po kilku napomnieniach wzywających do spokoju przez przewodniczącego, gdy się nie chcieli uspokoić **zostali z sali obrad przez naszych towarzyszy wyprowadzeni**.

Bebechowska agitacja idzie w tym kierunku, by **podjudzać robotników przeciw kierownikom organizacji** i w ten sposób rozbić Związek górników. Niestety jest kilku takich intrygantów, którzy przez swoją głupotę bebechowcom idą na rękę, nie zdając sobie sprawy z tego, że tem postępowaniem szkodzą nietylko samej organizacji, ale całemu górnictwu.

O godzinie 2 popołudniu odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" i okrzykiem na cześć Centralnego Związku Górników wiec zakończono.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Krok naprzód

Artykuł ustawy z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet powiada: „Młodocianych przyjmować wolno do pracy, jeśli przedstawią świadectwo z ukończenia lat 15. zezwolenie przedstawiciela władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, dowód z wykonania obowiązku szkolnego i świadectwo lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego..." Intencją ustawodawcy było, by każdy młodociany przed przystąpieniem do pracy podlegał badaniu lekarskiemu, któreby stwierdziło, czy dany rodzaj pracy, który wybrał sobie młodociany, odpowiada jego siłom, czy nie wpłynie ujemnie na jego rozwój fizyczny.

Artykuł następny tejże ustawy wprowadza badanie przez organy inspekcji pracy młodocianych już zatrudnionych fizycznie, gdyby się okazało, że praca przekracza jego siły fizyczne i szkodzi jego rozwojowi „inspektor pracy ma prawo zakazać zatrudnienia młodocianego przy danej pracy, wskazując jednocześnie, przy jakiej pracy młodociany zatrudniony być może.

Przepisy te, mające ze względu na swoją treść istotne znaczenie dla młodocianych były dotychczas martwą literą. Każdy, kto styka się z życiem robotnika, wie dobrze, że badanie młodocianych przed przystąpieniem do pracy, czy w czasie pracy, istniało tylko na papierze. Wynikało to z braku organów, powołanych do przestrzegania tego przepisu. Inspekcja pracy posiada w całym kraju zaledwie dwóch lekarzy, którzy oczywiście nie mogą podołać tym obowiązkom. Lekarze powiatowi, przeciążeni bez tego pracą, zresztą nie specjaliści, nie mogą również być tutaj czynnikiem wystarczającym. W rezultacie, w archiwum Międz. Biura Pracy znajdują się piękne postanowienia naszej ustawy o ochronie pracy młodocianych, ci zaś starym i dobrym zwyczajem idą do pracy gdzie się trafi okazja, a o tem, że mają podlegać badaniu lekarskiemu dowiedzą się w najlepszym razie na jakimś odczycie czy wykładzie.

W zmianie tego dotychczasowego stanu rzeczy dużą rolę odegrać mogą kasy chorych. Nie prędko jeszcze prawdopodobnie Inspekcja Pracy będzie uposażona w należyty aparat lekarski, w każdym zaś razie ośrodki mniej uprzemysłowione długo, jeszcze zostaną bez pomocy lekarskiej w tym zakresie. Kasy chorych zaś już dzisiaj posiadają tak zorganizowany aparat lekarski, że będzie on mógł bez trudności podołać wyżej wspomnianym zadaniom.

Sprawa zaś badania lekarskiego młodocianych poza doniosłem znaczeniem ogólno społecznem posiada i czysto praktyczny rezultat dla kas chorych.

Wszak młodociany, przyjęty do pracy bez uprzedniego zbadania go przez lekarza, lub pracujący w całkowicie nieodpowiednich warunkach, jest b. podatnym materjałem chorobowym. Kasa chorych, która nie interesuje się młodocianym, gdy on przystępuje do pracy, dowiaduje się o nim niebawem, wtedy mianowicie, gdy zgłasza on się do kasy po pomoc lekarską, stanowiąc wówczas obciążenie dla kasy, a młodocianych jest przecież wielu, b. wielu.

Tak więc i rozumnie pojęte dobro społeczne, i własny interes kas chorych nakazywałby im zorganizować przez swój aparat lekarski faktyczne badanie pod względem zdrowotnym młodocianych, wstępujących do pracy, lub już pracujących.

Na tem jednak nie wyczerpywałaby się współpraca kas z inspekcją. Takie zagadnienia, jak: informowanie Inspekcji o chorobach zawodowych, o zatrudnianiu młodocianych poniżej lat 15, o warunkach higjeny pracy, współdziałanie przy doraźnej pomocy lekarskiej i t. p., stanowić winny szerokie pole współpracy wymienionych wyżej instytucji. Na pierwszy plan jednak wybija się tu bezsprzecznie zagadnienie ochrony młodocianych, jako jedno z najbardziej palących.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że koncepcja wprowadzenia w życie przepisów ustawy o ochronie młodocianych przy współdziałaniu kas chorych zaczyna się realizować. Odbyła się ostatnio konferencja Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych z inspekcją pracy w tej sprawie. W budżecie na rok 1928/29 Rząd przewidział już (skromną wprawdzie bardzo) pozycję 100.000 zł. na zwrot kosztów, jakie poniosą kasy chorych, badając przez swych lekarzy młodocianych przed wstępowaniem ich do pracy. Ogólno-Państw. Zw. Kas Chorych zalecił już kasom, by odbyły one konferencje z obwodowemi Inspektorami Pracy celem omówienia warunków rozpoczęścia tej akcji.

Towarzysze nasi w zarządach i radach kas chorych powinni dołożyć wszelkich starań, by kasy chorych w tym zakresie jaknajrychlej przystąpiły do pracy i by rozumne, słuszne i celowe przepisy ustawy nabrały rumieńców życia. **St. Garlicki.**

Przełom w Chinach

Stany Zjednoczone, jako pierwsze z mocarstw, uznały rząd narodowy w Nankinie i oświadczyły gotowość wejścia z nim w układy o zawarcie nowego traktatu handlowego. Jak bowiem doniesiono, rząd nankiński wypowiedział traktaty handlowe wszystkim państwom i ponieważ nie traktują one Chin, jako uprawnionego partnera, nadając obcym państwom specjalne przywileje.

Ten krok Ameryki nie pozostał bez wpływu na Japonję. Ta z początku nie przyjęła wypowiedzenia traktatu do wiadomości, a w dodatku oświadczyła, że nie dopuści do usadowienia się wojsk nankińskich w Mandżurji, gdzie ona — Japonja — ma specjalne prawa i interesa. Pod wrażeniem jednak kroku amerykańskiego Japonja cofnęła swój protest przeciw wypowiedzeniu traktatu i oświadczyła gotowość wszczęcia rokowań o zawarcie nowego traktatu pod warunkiem, że rząd nankiński anuluje formalnie wypowiedzenie traktatu.

Co się tyczy Mandżurji, Japonja narazie nie ustępuje. Japonja wywodzi swe prawa do uprzywilejowanego tam stanowiska tem, że jako właścicielka kolei południowo-mandżurskich, i jako opiekunka swych tamtejszych obywateli, — musi trzymać tam wojsko dla zapewnienia spokoju. Japonja w tem swem postanowieniu utrzymania Mandżurji w swych rękach, została ostatnio wzmocniona tem, że jeden z wodzów nowych Chin „chrześcjański" generał Fing, ogłosił zamiar uderzenia na Czang Czung Czanga, który jako następca swego ojca Czang Tso Lina, włada Mandżurją, naturalnie pod opieką Japonji. W Mandżurji na tem tle toczy się walka: lewica jest za porozumieniem się z Nankinem, prawica zaś za utrzymaniem niepodległości Mandżurji, mimo że wiedzą, że ta niepodległość oznacza poddanie się pod protektorat japoński. To też ruch ten znajduje z Tokio silne poparcie i jemu zawdzięczać należy, że rokowania między Nankinem a Mukdenem dotąd nie wydały rezultatu.

W trudnem położeniu znalazła się Anglja. Świat polityczny tłumaczy sobie gotowość Ameryki wejścia z Nankinem w rokowania, jako formalne uznanie tego rządu, jako władcy całych Chin. Anglja dała się wyprzedzić Ameryce, co Chamberlain — w odpowiedzi na zapytanie w Izbie gmin — tłumaczy tem, że Anglja nie przywiązuje wagi do tego, aby być pierwszą i że w każdej chwili gotowa jest naśladować krok Ameryki, o ile rząd nankiński porozumie się z Londynem co do zlikwidowania wydarzeń z czasów walk w Szangaju, Nankinie i Kantonie. Chamberlain w odpowiedzi swej wystąpił też pośrednio przeciw Japonji, oświadczając, że Anglja uznaje Mandżurję za część Chin, dodając, że Anglja uznaje wprawdzie, że Japonja ma tam specjalne interesa, ale Anglja ma interes w tem, aby Chiny były zjednoczone pod jednym rządem, który miałby prawo i moc zawierania umów międzynarodowych.

* * *

Wiedeń, 1 sierpnia (PAT). „United Press" donosi z Tokio, że premjer japoński Tanaka wyraził życzenie **rozpoczęcia natychmiast rokowań z rządem nankińskim**, dotyczących rewizji chińsko japońskiego układu handlowego.

ADAM POLEWKA

Kilka słów w sprawie:

Czy niebo istnieje?

(Z CYKLU „SZKOŁA")

— Ksiądz jest winien, że skrzywdziłem chłopaka. Przecież tak dzieci wychowywać nie można. Ksiądz mu każe zbić kolegę, a ja mu za to stopnie obniżam.

— Ja mu głowy rozbijać nie kazałem. Mógł tak bić, żeby znaku nie było.

— To samo mówiła jego matka. Widzę, że dziwna moralność obowiązuje w tej parafji.

Twarz księdza z różowego jabłuszka zamieniła się w dostały pomidor.

Krew z niej chciała trysnąć.

— He?! — mnie uwagi o moralności? Ja dziewczyn po miedzach nie włóczę! Przykładnie każę żyć!

Nauczyciel trzasnął drzwiami.

— — — — — — — — — — —

W niedzielę znowu posypały się z ambony wyzwiska i pomstowanie. Ksiądz atakował miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej i wzywał rodziców, aby nie pozwalali córkom chodzić na zebrania, bo przecież tam, gdzie się gromadzą chłopoki i dziewczęta, jeśli księdza niema, to ino świństwa i rozpusta.

Nie omieszkał też wskazać niedwuznacznie na źródło tych nowych, wywrotowych myśli. W szkole zamało jeszcze opieki księdza nad dziećmi i co ważniejsza nad nauczycielstwem. Nauczyciel powinien być zobowiązany do wykonywania praktyk religijnych pod grozą utraty posady.

Chłopy kiwały głowami. Te co starsze. Kilka bab chlipało nad zgorszeniem. Z tyłu kościoła wszczął się jednak szmer i pomruki. Ksiądz je dosłyszał. Spurpurowiał. Zapienił się.

— Grzechami śmierdzicie! Żyjecie jak świnie, jak bydło w gnoju!

Słownik księdza proboszcza był zawsze barwny. W tę niedzielę osiągnął jednak niebywałą krasę. Kaznodzieja każde słowo dokładnie wymacał w gnojówce, nim w serca wiernych rzucił.

Z pod ściany patrzyły wprost w twarz księdza nielękliwe, chabrowe oczy. Błękit ich przepalony był wewnętrznem światłem. Paliły się blaskiem lipcowego słońca, blaskiem, co mówił o duszy dojrzewającej w upale myśli.

— — — — — — — — — — —

Koło Młodzieży Wiejskiej zbierało się co niedzielę popołudniu w szkole. Nauczyciel, jako członek brał udział w obradach. Przewodniczyła od kilku tygodni chabrowa Zosia. Ksiądz nigdy nie przychodził, choć go proszono. Miałże iść tam między ten „gnój zgorszenia"? W istocie chodziło mu o to, że nie jest to koło „patronackie", w którem młodą wieś prowadzi za rękę księża dłoń.

— Koło rozwija się. Dziś znowu wpisało się kilku członków. Nie pomoże obrzucanie nas błotem. Od czasu, gdyśmy koło założyli mniej w wsi bójek, pijaństwa i ciemnoty. My nie walczymy z nikim. Walczymy z samem złem. Spokojnie i bez uprzedzeń. Ludzie źli nie mogą nam zaszkodzić, jeśli sami sobie nie zaszkodzimy. Cóż z tego, że ksiądz woła, że nasze zebrania to zgorszenie i rozpusta? Nikt przecież tego, poza niewielu zupełnie ciemnymi, poważnie nie bierze. Każdy ma w charakterze gościa wstęp na nasze zebranie wolny. W odpowiedzi na zarzuty zapraszajcie koleżanki ludzi na nasze zebrania. Dlatego też uważam, że nie należy sił marnić w walce z poszczególnymi ludźmi, bo ich nam trza na budowanie!

Tak mówiła zwykła, wiejska dziewucha, Zosia, kowalowa córka. Chłopaki były bardziej krewkie. Walka im pachła.

— Proszę o głos!

Porwał się z ławy chłopak o bujnej, czarnej czupurynie. Wprzód nim usta otworzył już oczy strzeliły wyzywającym blaskiem.

— Koleżanka Zosia bardzo ładnie mówiła. Trzeba wierzyć, że co złe to ani chybi zmarnieje. Taką wiarę trza mieć i ona we mnie. Ale tego zła trochę za powolne koszenie! Cóżmy to takiego zrobili, żeby ksiądz na nas z kazalnicy pomstował? Święty on — baranek bez zmazy! Chłopakowi kazał plebańskie konie na naszem gruncie do świtu popaść, a jakem się o krzywdę upomniał, to biedak o niczem nie wiedział. Ale mniejsza z tem. Mamy ważniejszą sprawę do załatwienia. Napewno jeszcze o tem koleżanka Zosia nie wie. To na razie tajemnica. Wczoraj organista był u kilku gospodarzy i zebrał coś pięć czy sześć podpisów (na razie tyle) na jakieś pismo do kuratorjum, żeby zakazało udzielania nam lokalu w tej szkole, bo Koło Młodzieży jest rozsadnikiem zgorszenia, bo członkowie koła ani Boga przed starszym nie pochwalą, ani księdza w rękę nie pocałują.

Zaszemrało oburzenie. Nie wszyscy jeszcze o tem wiedzieli.

— Jeszcze nie koniec — krzyknął czarny chłopak. — Był tam także dopisek, żeby kuratorjum dało inszego nauczyciela, bo ten się im nie bardzo widzi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W DYPLOMACJI LITEWSKIEJ

Według „Białnakas Inios" w dyplomacji litewskiej mają nastąpić wkrótce zmiany. Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Balutis ma być mianowany posłem w Warszawie. Następcą jego ma być dotychczasowy poseł w Paryżu Klimas, którego miejsce zajmie poseł w Berlinie Sidikauskas. Spodziewane jest również odwołanie z Rzymu posła Dernickisa. Placówki w Rzymie i Berlinie obsadzone będą prawdopodobnie przez zwolenników Tautiningów.

OSTRA NOTA SOWIETÓW DO RUMUNJI

Cziczerin wystosował do ministra spraw zagranicznych Rumunji depeszę, w której uskarża się, że w Galaczu odbywa się sprzedaż z licytacji różnych dóbr, które należały swego czasu do armji rosyjskiej, jak również statków, holowników, i innych dóbr, które były uprzednio własnością rosyjsko-dunajowego Towarzystwa Żeglugi. Zgodnie z ustalonemi przepisami prawnemi, dobra te należą niezaprzeczalnie do ZSRR. Rząd sowiecki uważa wzmiankowane dobra za depozyt, znajdujące się w rękach rządu rumuńskiego do czasu uregulowania stosunków miedzy obu stronami, — dlatego protestuje kategorycznie przeciwko sprzedaży i czyni rząd rumuński odpowiedzialnym za szkody, jakie wynikną z tego powodu dla rządu sowieckiego.

STRESEMANN POJEDZIE DO PARYŻA

Według informacji „Berliner Tageblatt" odpowiedź niemiecka na zaproszenie rządu francuskiego, wysłana do ministra Stresemanna, celem skłonienia go wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu antywojennego w Paryżu, wysłana zostanie prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Odpowiedź zawierać będzie **zgodę na wyjazd ministra Stresemanna do Paryża**; o ile tylko stan jego zdrowia na to pozwoli. Podobne zaproszenia otrzymali dotychczas ministrowie spraw zagranicznych: Anglii, Ameryki, Włoch, Polski, Belgii, Czechosłowacji i Japonji. Wszyscy zaproszeni ministrowie przybędą na uroczystość do Paryża z wyjątkiem Mussoliniego, który wyśle zastępcę.

ZEZNANIE MORDERCY OBREGONA

Według obszernego raportu policji, odczytanego przedstawicielom prasy, a podpisanego przez Juana de Leon Toral, jest rzeczą prawdopodobną, iż ideą zamordowania Obregona natchnęło mordercę oświadczenie jednej zakonnicy. Zakonnica ta miała zaznaczyć, że sytuacja religijna w Meksyku mogłaby być rozwiązaną przez śmierć Obregona i Callesa. Morderca zachowuje całkowity spokój przed prawdopodobnem straceniem; jest pewien, że „pójdzie do nieba" i sądzi, że jego ofiara, generał Obregon, „poszedł również do nieba, gdyż był człowiekiem niezwykłej dobroci". Juan **oczyścił z jakichkolwiek zarzutów byłego ministra Moronesa oraz innych przywódców robotniczych.**

Z życia robotniczego

—o—

Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZÓW KRAKOWSKICH

Dnia 30 lipca odbyły się w domu własnym w Podgórzu dwa zgromadzenia pracowników tramwajowych, na których omawiano regulację płac, wprowadzoną przez Radę nadzorczą w sposób sprzeczny z regulaminem służbowym i zawierającą szereg krzywdzących przepisów. Tej regulacji płac pracownicy nie przyjęli do wiadomości i zatwierdzili jednomyślnie stanowisko Zarządu Zw., jakie zajął w swym proteście do prezesa Rady nadzorczej p. wiceprezydenta Sarego stwierdzającym, że wbrew uchwale subkomitetu R. N., oraz orzeczenia głównego inspektora pracy p. Klotta i insp. pracy obwodu 38 p. inż. Lipczyńskiego, regulacja ta ze Związkiem uzgodnioną nie została, co jest również sprzeczne z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca br. o umowie o najem pracy, robotników, ponieważ jest jednostronnem narzuceniem gorszych warunków pracy. P. dyr. Połaczek podczas swojego pobytu we Włoszech zaraził się widocznie chorobą tzw. „Mussoliniadą" i odgrywa obecnie rolę wielkiego dyktatora, dla którego ani ustawy o ochronie pracy, ani rozporządzenia prez. Rzeczypospolitej, ani uchwały Rady N. nie istnieją, zaś z inspekcji pracy chciałby zrobić instytucję służącą nie do ochrony praw robotników, lecz do ochrony antyrobotniczych poczynań dyrektorów. Na to inspektorowi pracy w Krakowie zwracamy uwagę. Tu nadmienić należy, że tow. poseł dr. Bobrowski, nie mogąc się pogodzić z antyrobotniczym kursem, jaki w tramwaju krakowskim obecnie panuje i nie chcąc ponosić odpowiedzialności za obecną gospodarkę, **mandat członka Rady Nadzorczej Spółki tramwajowej złożył.** Po gorącej dyskusji, w której zabierało głos szereg towarzyszów, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Pracownicy tramwajowi zgromadzeni w dniu 30 lipca 1928 w domu własnym przy placu Serkowskiego w Podgórzu

1) aprobują stanowisko Zarządu Zw., jakie zajął w sprawie ustąpienia tow. posła dra Bobrowskiego z Rady Nadzorczej krakowskiej spółki tramwajowej,

2) solidaryzują się w zupełności ze stanowiskiem Zarządu Zw., jakie zajął w sprawie narzuconej regulacji płac i oświadczają, że będą bronić swoich praw, nie cofając się nawet przed najostrzejszą walką,

3) podkreślają antyrobotnicze stanowisko dyrekcji, która stale i konsekwentnie dąży do odebrania robotnikom nabytych praw,

4) domagają się stanowczo wypłacenia żądanej w czerwcu br. 15% podwyżki płac dla wszystkich pracowników i urzędników jako częściowe wyrównanie wzrostu drożyzny,

5) potępiają wszystkich tych, którzy wbrew uchwale dwu zgromadzeń pobrali dodatek drożyźniany, strącany podczas choroby, piętnując ich jako zdrajców sprawy robotniczej,

6) Zarządowi Związku, tow. posłowi drowi Bobrowskiemu i klubowi radców miejskich PPS wyrażają wotum zaufania i podziękowanie za energiczną obronę interesów pracowników tramwajowych.

Po odpowiedzi na zapytania i szeregu wyjaśnień przewodniczący wezwaniem do solidarności zamknął obydwa zgromadzenia.

Na belgijskiem wybrzeżu

KARTKI Z PODRÓŻY

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Blankenberghe, w lipcu.

Do miłych nadmorskich miejscowości należy Blankenberga (Belgia), mało przez nas Polaków odwiedzana. Posiada bardzo łagodny klimat, rzadko spotykaną dużą plażę, która w czasie odpływu morza znacznie się powiększa. Morze posiada znaczny procent soli, bromu i jodu i kąpiele dlatego bardzo dla zdrowia są pożyteczne. Miejscowość ta ma jedną jeszcze dla proletarjusza ważną stronę dodatnią, bo **dzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem można dostać za 35 fr., co przez 4 zł. 20 gr. podzielone, niewiele wynosi.**

Językiem panującym jest język francuski, ale można od biedy i niemieckim się porozumieć.

Lud w gruncie poczciwy, w święta i w niedziele zalega plażę, bo w Belgji jest piękny zwyczaj, że pociągi kolejowe zwożą z odleglejszych miejscowości lud pracujący nad morze, aby mógł się pokrzepić i orzeźwić do dalszej pracy. Dowiedziałem się, że te specjalne odpoczynkowe pociągi są tańsze od zwykłych, oto piękny społeczny objaw. A u nas? **Czy z Krakowa nie można by do Suchej puścić takiego pociągu?** Czy spacerowy pociąg katowicki, idący aż do Zwardonia, nie mógłby mieć choćby **jednego wozu 4 kl., aby i dziecko robotnicze i robotnik z rodziną mogli się kąpać w Sole?**

Tu w zagranicznych dziennikach czytamy, że nowoczesne urządzenia w klasie I i II zaprowadza ministerstwo komunikacji, — pięknie! Ale w nowoczesnych państwach są nowocześnie, społecznie dobrze pomyślane pociągi, które, jak piszę, wywożą w święta na wypoczynek niezamożne rodziny, czy tego nie możnaby u nas wprowadzić?

Blankenberga ma dobre położenie i dlatego, że koleją elektryczną można jechać np. do Ostendy czy też do innych nadmorskich miejscowości. Rozrywek nie brak, bo jedni bawią się na plaży, inni w kasynie zwłaszcza wieczorem, można korzystać z koncertów lub z przedstawień oper lub operetek w salach kasyna.

Dla nas Polaków Belgja jest miłą krainą i niedrogą, franki belgijskie płyną coprawda, ale też za jednego złotego dostaje się 4 fr. 20 ct., zatem ogólnie tanio. W roku przyszłym zniosą zdaje się 10 procent podatku, który każdy kuracjusz opłaca i wprowadzą kąpiele słoneczne i powietrzne, co dotąd jest zakazane, a wtedy brzeg morski Belgji będzie miał wszystkie dane, aby się stać popularną plażą dla niezamożnych letników.

Wędrowiec.

—ooo—

LISTY Z KRAJU

—o—

Jaworzno, 1 sierpnia.

JAWORZNICCY „POWSTAŃCY"

Ostatnio pisaliśmy w „Naprzodzie" o łajdactwach **komunistycznych**, uprawianych w Jaworznie i okolicy. Dziś jesteśmy zmuszeni napiętnować niegodziwość jaworznickich „powstańców", których postępowanie zasługuje na surową naganę.

W Jaworznie jest kilkunastu wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego, kilku z nich opuściło szeregi organizacji klasowej i założyło Związek „Powstańców"... „Powstańcy" ci w żadnem powstaniu oczywiście nie byli... Podczas agitacji przedwyborczej stali się ci „powstańcy" gorliwymi „jedynkarzami" i na podstawie tego, kilkunastu z nich w powiecie chrzanowskiem otrzymało odszkodowanie za wygnanie ich przez Czechów ze Śląska Cieszyńskiego, zaś ci wygnańcy, którzy nie okazali gorliwości agitacyjnej, **pomimo wielkich zasług do dziś dnia, żadnego odszkodowania jeszcze nie otrzymali!**

Ci jaworzniccy „powstańcy", którzy odszkodowanie otrzymali, zamiast za otrzymane pieniądze pozapłacać długi, zwołali zgromadzenie i pod protektoratem ks. Szambelana Skoczyńskiego, proboszcza, uchwalili sprawić sztandar dla Związku „Powstańców" jaworznickich. Złożyli na ten cel kilkaset złotych, wybrali „chorążych" i posłali ich do Bielska po zakup materjału na tenże „sztandar"... W ubiegłym tygodniu przyjechał do Jaworzna jakiś dostawca „sztandarów" i oświadczył fundatorom jaworznickim, że zamówiony u niego sztandar będzie kosztował 1400 złotych i zażądał dalszej kwoty. Powstańcy zebrali się na naradę w kolonji, zwanej „Jerozolimą" i podczas narady kropili dobrze nie sztandar, bo go jeszcze nie mieli, tylko sobie „monopolówkę", a pokropiwszy się dobrze do syta, urządzili ćwiczenia pięściami, stołkami i czem tylko mogli. Działo się to z soboty na niedzielę (z 28 na 29 lipca). Największy szturm przypuszczono na prezesa p. Zarychtę, dobrze dostał p. Śniegoń. Bitka była wielka, krzyku przez całą noc aż do rana co niemiara. Ładny obrazek — prawda? Tak się bawią jaworzniccy „powstańcy" i „jedynkarze".

M. ZOSZCZENKO *)

Nieprzewidziana okoliczność

(Przekład Haliny Pilchowskiej)

Można mi powinszować. Znalazłem mieszkanie. Pokój z kuchnią. Niewielki trzeba zrobić remont.

Śmieszny całkiem remoncik — wybielić trzeba trochę sufit, bo wyłażą belki i wapno razem z lokatorami sypie się z góry na głowę. Pozatem wszystko w porządku.

Wziąłem i wybieliłem ten sufit. Naprawili mi go i wybielili.

Patrzę, przy takim olśniewającym suficie — brzydko jakoś wyglądają ściany. Brudne takie i odrapane.

Kupiłem taniutkie tapety. Wykleiłem. Troszkę, widzi mi się, inteligentniej wygląda. Zmartwienie tylko mam z podłogą. Przy kiepskich ścianach nie raziła tak bardzo. A teraz strach spojrzeć na podłogę. Doły. Wyboje. Idzie się poprostu jak po bruku — tak nierówno.

Kupiłem wysortowaną ceratę. Nakryłem podłogę. Pokoik teraz milutki. Wesolutki. Drzwi tylko, uważacie, okropne. Nie drzwi, lecz licho wie co.

Naprawiłem drzwi. Dla większego szyku wstawiłem klamkę. Odświeżyłem farbą. Powinienem je był, uważacie, z jednej tylko strony pomalować. Od strony pokoju. A ja zgapiłem się — odświeżyłem je także od strony kuchni. Drzwi, uważacie, ładne, a tuż obok istne paskudztwo. Ściany okropne. Płyta kuchenna rozwalona. Zlew oderwany ledwie trzyma się. Podłogi prawie niema. Sufit obrzydliwy, wciąż sypie się. Zabrałem się do remontu. Potem przerwałem. Sił myślę, nie starczy. Odświeżę kuchnię — ubikacja kiepska. Niema rezerwuaru. Brak czwartej ściany. Odświeżę, powiedzmy, ubikację — jak tu wejść do korytarza. Odświeżę korytarz — drzwi wejściowe nie nadają się do niczego. Odświeżę drzwi — schody kiepskie. Niema poręczy. Odświeżę schody — dom okropny. Rozpacz z takim domem.

A domu, towarzyszu, nie mogę odświeżyć. Mam 47 rb. pensji.

Żyję więc tak, jak na wulkanie. O remoncie już więcej nie myślę. Do takich rzeczy trzeba się brać ostrożnie i z rozmysłem.

*) Ze zbiorku p. t. „Pan Wydawca" nakł. Tow. Wyd. „Rój" (w druku).

Z letnich uzdrowisk

Szczawnica, koniec lipca.

Od czterdziestu lat pamiętając śliczną Szczawnicę, nie można nie spostrzec na pierwszy rzut oka, że co Bozia dał dobrego i pięknego, to jest, ale co byłoby obowiązkiem właściciela uzdrowiska hr. Stadnickiego zrobić za te ciężkie pieniądze, jakie pobiera od tysięcy tu przebywających kuracjuszy, tego nie tylko nie widać, widać natomiast niesłychane zaniedbanie, brak kanalizacji, mały porządek zewnętrzny i wewnętrzny, niedołęstwo administracji, a nawet prymitywność urządzeń od szeregu dziesiątek lat nie ulepszanych. Słowem widzi się niesłychane zaniedbanie tego cudownego wprost uzdrowiska, zaniedbanie karygodne i o pomstę do nieba wołające.

Czy ze Starego Sącza, czy z Nowego Targu dojeżdża się do Szczawnicy autobusami i automobilami. Dorożek już niema. Liczą od osoby po 10 złotych. Przedsiębiorstwa automobilowe nie zawsze grzeszą uczciwością, wypuszczają wozy lekkomyślnie niekiedy, nawet nienależycie skontrolowane pod względem bezpieczeństwa chodu, a 28 lipca wóz wypuszczony przez firmę „Orbis" kilka razy po drodze ze Szczawnicy do Starego Sącza defektował, tracił światło, jechał nawet po omacku byle zdążyć na czas do pociągu, a przebywał drogę w 2 i pół godzinach zamiast za półtorej (normalnie) godziny, tylko przez ostrożność chyba bardzo pożądaną.

Na każdym kroku widzi się tylko chęć łupienia przybyszów, w zamian nie wiele za to dając. Po wielu pensjonatach bardzo miniaturowe porcyjki za wcale dobry grosz, pokoje prymitywnie urządzone, środki zapobiegawcze przed zarażeniem się od cięższej chorych ludzi — nie zawsze należycie przestrzegane. Jeśli ktoś wyraził się, że Szczawnicę należałoby na 3 lata zamknąć, skanalizować ją, zaprowadzić wodociągi, a potem należycie urządzić, miał zupełną słuszność i dziw bierze, że p. minister spraw wewnętrznych, który dba i o wiejskie gnojówki i psy na łańcuchu nie wglądnie w to, co się dzieje, a co się ma dziać w Szczawnicy.

Taksa kuracyjna wynosi 35 zł. i za nią nic się prawie nie ma, bo ani na muzykę, ani na niezawsze należyte pozmiatanie śmieci i za wodę, która ścieka ze starych urządzeń, taka kwota kosztu na osobę wypaść nie może. Za co rząd taką takse zatwierdza — nie sposób zgadnąć.

Zarząd... zdrojowiska prowadzi... emerytowany... kontrolor pocztowy, który na sprawach uzdrowiskowych zna się jak wilk na gwiazdach i nawet jego wiek potrzebnej mu energji — bez alkoholu — nie przysparza. W Szczawnicy na każdym kroku się widzi tą jakby zasadę, żeś na to kuracjuszu przyjechał, byś tu zostawił przywiezione pieniądze, napił się nie zawsze wody Józefiny, bo tej może braknąć, był u lekarza, który ci 25 zł. każe zapłacić za „pierwszą wizytę" byś chodził do niego przynajmniej tyle razy, ile złoży się tych wizyt na stokilkadziesiąt złotych, byś raz zaglądnął do czytelni zdrojowej i miał jej dosyć, byś w restauracji w największy upał nie mógł dostać jakiego bezalkoholowego napoju, byś się popatrzył na szczyty „trzech koron", byś zajechał furką w Pieniny, a przewiózłszy się przez Dunajec, nic nie mógł dostać w gospodzie Sienkiewicza, prócz wody sodowej, piwa i kawałka kiełbasy, co najwyżej posłuchał na deptaku muzyki wojskowej, napatrzył się na kuracjuszy wylegiwających się na trawie i rozmaitane żydówki wystawiające nawet smutne twarze na działanie promieni ultrafioletowych...

Przyznać trzeba, że w tym roku dużo mniej schorzałej chorobą biedoty. Pierwszy sezon minął dżdżysto i w zimnie. Obecnie sezon najdroższy — (choć nigdy taniego niema!) więc biednych już na ten nie stać, choć na ogół licząc, majątkowo przeciętna publiczność gości w tym roku w Szczawnicy. Po strojach to widać. Tu się je widzi wcale skromne, co nawet robi miłe wrażenie, a nie widzi się tej krynickiej wystawy szmateczek i świecidełek na niejednej z osób kilka razy w dniu przemienianych. Bawi tu wiele wybitnych osobistości, pięknych pań, nie widzi się tu przesady w strojach — smaczna skromność cechuje tegoroczny kuracjuszy szczawnickich. Nawet rzeczy rozrywkowe nie mają tu zbytniego powodzenia. Spoważnienie Szczawnicy polega na ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej na wiele rzeczy pozwolić sobie nie można i na tem, że kuracjusze Szczawnicy więcej dbają o zdrowie, niż o rozrywki.

Ogólnie słyszy się narzekanie na gospodarkę hr. Stadnickiego. Posłowie muszą tu zachowywać dobrze incognito, bo zaraz zjawiają się ludzie, którzy błagają o ratunek tego ślicznego uzdrowiska krajowego, przedstawiają niedomagania, domagają się interwencji u rządu, by Szczawnicę wywłaszczono na rzecz państwa, by rząd na razie zmusił właściciela do koniecznych inwestycji, by ratowano źródło zdrowia dla wielu, wielu tysięcy ludzi. Petenci wskazują też na konieczność połączenia kolejowego ze Szczawnicą, czy to od Nowego Targu, od Starego Sącza, czy od Piwnicznej. Taka kolej obudziłaby i ruch między Szczawnicą, Krynicą i Zakopanem i z pewnością byłaby dochodową(a wtedy możnaby urządzić Szczawnicę i na sezon zimowy, co ze względu na wprost południowy tu klimat, szczególnie się nadaje. — Szczawnica wtedy świetnie się rozbuduje i spełni swą rolę i wobec kuracjuszy i wobec państwa.

St. Sz.

KRONIKA

Kraków, 2 sierpnia.

„Nowa Reforma" przestała wychodzić

W dniu wczorajszym po 47 latach swej pracy „Nowa Reforma" wydała swój ostatni numer z datą 2 sierpnia br. We wstępnym pożegnalnym artykule od Redakcji pt. „Do przyjaciół i czytelników!" zaznaczone jest że nastąpi w wydawnictwie krótka przerwa, niezbędna do zreorganizowania wydawnictwa na nowych podstawach. „Nowa Reforma" miała ongiś takich redaktorów, jak Pawlikowski, Romanowicz, Rutowski, Asnyk. Konopiński i i. „Nowa Reforma" była organem Polskiej demokracji, stronnictwa przed laty mającego wpływ w Małopolsce, szczególnie w samorządach miejskich.

—ooo—

Przepisy ochronne przeciw czerwonce

Miejski Urząd zdrowia w Krakowie zwraca uwagę, że od pewnego czasu zaczynają pojawiać się pojedyncze przypadki czerwonki (dysenterji).

Nie ulega wątpliwości, że szerzeniu się tej choroby sprzyjają błędy higjeniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc ochronić się przed zakażeniem czerwonką, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, nadto po zetknięciu się z podejrzanymi przedmiotami, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach, bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach.

Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, nieczysto przechowywanych, niedojrzałych owoców.

Nie należy pijać naraz większej ilości wody zimnej, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych używać wyłącznie wody wodociągowej, która jest stale kontrolowaną. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, **używanie zaś wody wiślanej wprost niebezpieczne.**

Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przegotowywać przed spożyciem. Mleko należy przegotowywać.

Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty, ogórki, pomidory i owoce, należy nadzwyczaj dokładnie oczyścić, przemywać wodą wodociągową, sałaty nadto zlewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie wogóle jadać mizerji, rzodkiewek, surowych owoców sałat i ogórków.

Osoby zajęte przygotowywaniem potraw, **powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk,** należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, które jak wiadomo, przenoszą choroby zakaźne. **Należy wystrzegać się picia alkoholu.** —

Unikać należy zbytecznego stykania się z osobami cierpiącemi na choroby zakaźne. Trzeba zwracać uwagę na lekko przebiegające przypadki czerwonki od których łatwo się zakazić.

—ooo—

KONFISKATA „PRAWA LUDU". Numer 29 „Prawa Ludu" został skonfiskowany. Prokuratura krakowska skonfiskowała artykuł „Milczeć", mimo, że jest to — jak w artykule zaznaczono — przedruk z **nieskonfiskowanej** w Warszawie „Chłopskiej Prawdy", organu Związku robotników rolnych.

Z POWODU ZGONU TOW. BOLESŁAWA JAROSZEWSKIEGO powiewają czarne chorągwie na gmachu Rady miejskiej, której zmarły był członkiem oraz na Domu Robotniczym.

Telegram kondolencyjny nadesłali z Krynicy tow. radcy miejscy: senator Englisch i dr. Rosenzweig.

Prezes Związku górników tow. Jan Papuga nadesłał z Chrzanowa list kondolencyjny.

Pogrzeb odbędzie się dziś w czwartek o godz. 5.30 popołudniu na cmentarzu rakowickim.

UPAŁ I DESZCZYK. Znowu przechodzi nad Krakowem fala upałów. Po niedzielnym deszczu nic się nie poprawiło. Zaduch, zatrute powietrze na ulicach miasta, kurz, nie zlewane jezdnie wodą — oto zwykła rzecz, do której przyzwyczaili się ludziska i zrezygnowali z urgań na magistrat, która nie dba o zdrowie miasta. Wczoraj panował taki sam upał jak poprzednich dni. Termometr wskazywał 41 stp. C., a barometr szedł na zmianę pogody. I rzeczywiście koło godz. 4 popoł. pokropiło trochę, ot taki sobie deszczyk bezwartościowy. Na Wiśle rojno jak zwykle od świtu do zmroku. Kto żyw bierze nad Wisłą i kąpie się w Wiselce, która sączy się raczej. Najwięcej amatorów wiślanej kąpieli, znajduje się za Norbertankami i słusznie, gdyż tam jest najczystsza woda nie zanieczyszczana odchodami z kanałów. Ze względu na zdrowie kąpiących się, powinien Miejski Urząd zdrowia przy obecnie tak niskim stanie Wisły, zabronić kąpieli pod Wawelem, gdyż w tych stronach wpływają do Wisły nieczystości z trzech kanałów.

V WYCIECZKA MIĘDZYNARODOWA GEOGRAFÓW ROŚLIN po zwiedzeniu torfowisk pod Nowym Targiem, oraz Pienin, przybyła do Krakowa. Po zwiedzeniu miasta, przedmiotem studjów wycieczki była flora dyluwialna w Ludwinowie i flora III rzędowa w Wieliczce. Następnie zwiedzono zbiory naukowe Pol. Akad. Umiej., gdzie wycieczkę witał rektor Kostanecki. Wieczorem wycieczka zwiedzała ogród botaniczny Uniw. Jagiell., oprowadzana przez prof. U. J. dr. Szafera. Dziś opuszcza Kraków i udaje się przez Ojców w góry Świętokrzyskie. W wycieczce uczestniczą uczeni 12 państw.

LOTNICY POLSCY W KRAKOWIE, W PRZELOCIE NA RAID MAŁEJ ENTENTY. Jak się dowiadujemy, na wojskowe lotnisko w Rakowicach pod Krakowem, przybyło wczoraj o godz. 8 rano 6 aparatów polskich, biorących udział w raidzie Małej Ententy. Lotnicy polscy wystartują dziś rano w kierunku Pragi. Lotnicy przybyli na czterech maszynach typu „Potez 25", oraz na dwóch maszynach czysto polskiej konstrukcji „B. 8. I. Zaleski". Dziś rozpoczną się w Pradze czeskie zawody w lotach na przestrzeni 5 km. celem wypróbowania szybkości.

SPRAWA ZABUDOWANIA PARCELI W RYNKU GŁÓWNYM (NAROŻNIK ŚW. JANA). Od p. dra Romana Bogdaniego, adwokata zastępującego towarzystwo asekuracyjne „Feniks", otrzymujemy następującą informacje: W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się notatka tej treści, jakoby „Feniks" zamierzał dopiero w przyszłym roku rozpocząć budowę na tej parceli, na którą plany wykonuje rektor Szyszko-Bohusz, dalej jakoby gmach ten przeznaczony był na pomieszczenie Towarzystwa „Feniks", jakoby pierwsze piętro zarezerwował (!) dla swoich biur Wiedeński Bank Związkowy, a wreszcie jakoby tenże Bank budowę tę częściowo finansował. Wiadomość powyższa jest w całej swej osnowie nieprawdziwą, z wyjątkiem chyba tego jednego szczegółu, iż istotnie „Feniks" zwrócił się do rektora Szyszki Bohusza (oraz do trzech innych architektów krakowskich) o sporządzenie szkiców na tę budowę. Wracając zaś do owej notatki stwierdzić należy, co następuje: Towarzystwo „Feniks" przystąpi do tej budowy **niezwłocznie,** gdy tylko otrzyma wymagane **ustawą** zezwolenie na powyższą transakcję od rady ministrów, która to sprawa jest właśnie w toku. Następnie „Feniks" bynajmniej nie przeznacza gmachu tego na pomieszczenie **swoich biur,** lecz ma to być budynek czynszowy, który będą mogli wynajmować dowolnie interesowani, czy to na mieszkania, czy też na biura, względnie lokale handlowe. Wiedeński Bank Związkowy nie miał prawa, ani poprostu możności rezerwowania (!) jakiegokolwiek lokalu w tym wybudować się mającym gmachu dla swoich biur i żadnej też umowy z „Feniksem" w tej mierze nie zawierał. Wreszcie ani ten Bank, ani w ogóle nikt budowy tej nie finansuje i finansować nie będzie, albowiem budowę tę przeprowadzi „Feniks" wyłącznie własnym kosztem.

Wielka defraudacja w Izbie skarbowej

Dalsze szczegóły afery

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami na polecenie prokuratury, aresztowała policja krakowska Korneckiego, urzędnika Izby skarbowej w Krakowie, który popełnił szereg nadużyć w łącznej wysokości około 40.000 zł. na niekorzyść krak. Izby skarbowej. Po szczegółowem śledztwie, przystąpiono do aresztowania Galinkiewicza majstra murarskiego i jeog córki Józefy, narzeczonej Korneckiego za współudział w defraudacji popełnionej przez niego, oraz dalszych wspólników, właściciela restauracji „Zakopane“ na plantach i Rudolfa Wasina skrzypka, grającego w zespole muzycznym w lokalu „Zakopane“. Wczoraj prokuratura zawiesiła nad wszystkimi areszt śledczy. Sprawę prowadzi sędzia śledczy dr. Wątor. Machinacje Korneckiego polegały głównie na tem, że wspólnicy jego podejmowali pieniądze na czeki sfingowane przez niego. Sprawa zatacza podobno coraz szersze kręgi.

Kornecki od dłuższego czasu żył nad stan i bywał częstym gościem w lokalach nocnych, szczególnie w kawiarni Teatralnej, gdzie trwonił pieniądze.

—ooo—

ŚMIERĆ CHŁOPCA POGRYZIONEGO PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA. Kilka dni temu przywieziono do szpitala św. Łazarza z Kapelanki na Podgórzu 14-letmego chłopca, chorego na wodowstręt, t. j. wściekliznę. — Chłopiec został pogryziony przez wściekłego psa w policzek. Był następnie leczony w zakładzie prof. Bujwida, ale bezskutecznie, gdyż rany miały bliskie połączenie z mózgiem i nie dało się wyleczyć nieszczęśliwego. Chłopiec męczył się kilka dni, tracąc co chwilę przytomność. Wśród strasznych męczarni, jakie towarzyszą tej chorobie, zmarł nieszczęśliwy. Przeprowadzono dokładną desynfekcję pokoju, w którem biedne dziecko zmarło.

UGRZĄZŁ GALAR Z KAMIENIEM NA WIŚLE. Wczoraj, powyżej klasztoru Norbertanek, wskutek niskiego stanu Wisły, na tak zwanych djabelskich skałach, płynący od Pychowic galar z kamieniem, ugrzązł na mieliźnie. Musiano kamień przeładować na inny galar. Zaznaczyć należy, że ruch parowców na Wiśle od pięciu tygodni jest zupełnie wstrzymany.

POŻAR W PYCHOWICACH. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w domu Tomasza Pieniążka w Pychowicach. Zapaliły się na strychu nagromadzone od niepamiętnych czasów suche liście. — Ogień spostrzegła właścicielka sklepiku, mieszczącego się w tymże budynku. Straż pożarna z Podgórza ogień ugasiła.

NA DWORCU TOWAROWYM WYBUCHŁ OGIEŃ W MAŁYM BARAKU. Robotnicy, pracujący przy naprawie dachu blaszanego, postawili na nim piecyk, od którego zajęły się wiązania belkowe. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła.

WYPADEK W OGRZEWALNI PODGÓRSKIEJ. Podczas czyszczenia maszyny, spadł z parowozu, z wysokości trzech metrów 51-letni Wojciech Hytkowski, palacz. Hytkowski doznał silnego potłuczenia głowy, tak, że pogotowie ratunkowe musiało nieszczęśliwego przewieźć do szpitala na oddział chirurgiczny, celem przeprowadzenia operacji.

STRASZNY WYPADEK ROBOTNIKA KOLEJOWEGO. Na stacji Kraków—Płaszów zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Oto robotnik kolejowy, 30-letni Wł. Rachwał, w czasie przetaczania wagonów, został pchnięty buforem wozu i wpadł na drugi wagon. Doznał on zmiażdżenia stopy, oraz zdruzgotania podudzia i licznych obrażeń na całem ciele. W ciężkim stanie przewiozło pogotowie ratunkowe Rachwała do szpitala św. Łazarza.

ZŁODZIEJE SIĘ UWIJAJĄ. Na placu Szczepańskim p. Jadwidze Machowskiej skradł jakiś zwinny złodziej kosz czereśni, wartości 34 złotych. Z zamkniętego mieszkania p. St. Polnera przy ul. Topolowej 17 skradziono walizę z garderobą wartości 600 złotych. — Mimo upału, złodzieje skradli z ganku pierzynę i poduszkę na szkodę p. H. Süskind, zamieszkałej przy ul. Dietlowskiej 111. W restauracji Lamensdorfa przy ul. Lubicz Jadwidze Dudzik skradziono portfel z kwotą 50 złotych i dokumentami. Wreszcie na dworcu kolejowym skradziono Fr. Mazurowi z Krzeszowic pakunek z kurkami do wodociągu — wartości 76 złotych.

GALERJA TRZECH. Wczoraj „pod Telegraf“ doprowadzono trzech zawodowych złodziejaszków którym nóżki się podwinęły i dostali się do ula. I tak: 20-letni Walerjan Pyrka skradł poduszki na szkodę p. Fr. Sosowskiej, 20-letni Marjan Zelka świsnął zgrabnie portfel z gotówką p. Esterze Sterfeld, zaś 18-letni Fr. Leśniak, mimo młodego wieku, często notowany w kronikach policyjnych, tym razem dostał się do kryminału za kradzież chustek z wozu chłopskiego w Rynku podgórskim. Trójkę hultajską odstawiono po przesłuchaniu do więzień krakowskiego sądu okręgowego karnego.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Na dworcu krakowskim zgłosił Frydrych Neuman, inżynier z Berlina, że w czasie jazdy pociągiem, na przestrzeni Katowice—Kraków, skradziono mu portfel. Wraz z portfelem skradł złodziej 300 marek niemieckich i bilet kolejowy Berlin—Bukareszt.

ZDERZENIE SIĘ AUTA Z ROWEREM. — Na skrzyżowaniu ul. Florjańskiej a ul. św. Tomasza szofer samochodu Nr. 4780 Kr. najechał na jadącego rowerem St. Krzyszkowskiego, zamieszkałego przy ul. Puławskiej 15. Krzyszkowski wskutek najechania doznał potłuczeń. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

UPARTY SAMOBÓJCA. Wczoraj do dołu kloacznego w cegielni Grünberga w Płaszowie rzucił się w zamiarze samobójczym 29-letni Antoni Lenartek. Musiano wezwać straż pożarną, która wyciągnęła Lenartka z kloaki. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego zastosował sztuczne oddychanie, by przywrócić do życia nieszczęśliwca. Po półgodzinnem ratowaniu Lenartek odzyskał przytomność i przewieziony został w stroju Adama do zakładu Braci Albertów, gdzie go umieszczono. Zaznaczyć należy, że Lenartek — jak już kilkakrotnie pisaliśmy — co jakiś czas usiłuje pozbawić się życia przez wskakiwanie do dołu kloacznego i to w cegielni Grünberga. Możeby wydział opieki magistratu zajął się tym człowiekiem i umieścił go w przytulisku dla nieuleczalnie chorych, gdyż Lenartek zdradza chorobę umysłową. Zakład Albertynów ma z Lenartkiem wielki kłopot, gdyż nie chce on wdziać żadnego ubrania i goły ugania po sali.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WIECZÓR TAŃCA PARNELLÓW I WIERY PIETRAKIEWICZ odbędzie się w piątek 3 bm. w Starym Teatrze. Artyści, którzy odnieśli zwycięstwo na międzynarodowym festiwalu tańca w Paryżu, przedstawią różnobarwny program poematów tanecznych. Kostjumy Parnellów i Pietrakiewiczów, to małe arcydzieła wielkich artystów malarzy. Do hiszpańskich tańców wykonane są kostjumy w Madrycie, gdzie w zeszłym roku występowali z olbrzymim powodzeniem Parnellowie.

ARTYŚCI Z „QUI PRO QUO“ W KRAKOWIE. Czołowe siły tego teatru warszawskiego: Hanka Ordonówna, Kazimierz Krukowski i W. Jaśkówna, dają w niedzielę 5 bm. w Starym Teatrze wieczór humoru. H. Ordonówna oraz K. Krukowski przygotowali bogaty i wesoły program.

—ooo—

Z Polski

POŻAR LASÓW TATRZAŃSKICH ZLOKALIZOWANY — DZIĘKI ENERGICZNYM KROKOM WŁADZ WOJSKOWYCH. Jak się dowiadujemy ze strony dowództwa okręgu korpusu Nr. V, pożar lasów tatrzańskich, płonący od szeregu dni, został zupełnie zlokalizowany i w większości rejonów ugaszony. — **Jedynie jeszcze na wysokości powyżej 1500 metrów są tlejące zgliszcza, które** pomimo tłumienia ognia ziemią za silniejszem podmuchem wiatru rozżarzają się. Takich **tlejących miejsc jest jeszcze około dziesięciu.** W ciągu najbliższego dnia kompanja saperów — zatrudniona przy tej pracy, ogień w zupełności ugasi.

PROGRAM ZJAZDU PODHALAN w dniach 4 i 5 sierpnia w Zakopanem i Kościeliskach. — I-sze Zebranie Delegatów: Dnia 4 sierpnia o godzinie 17 (5 popołudniu) odbędzie się w Zakopanem w sali hotelu „Staszeczkówka“ zebranie delegatów Ognisk Związku Podhalan z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie Zjazdu; 2) odczytanie protokołu z zebrania w r. 1927; 3) sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności całorocznej; 4) sprawozdanie kasowe; 5) dyskusja nad sprawozdaniem; 6) absolutorjum dla Zarządu Głównego; 7) referat p. inż. M. A. Liberaka: „Park narodowy w Tatrach“ z dyskusją i powzięciem uchwał na walny zjazd w dniu 5 sierpnia br. w Kościeliskach; 8) wylosowanie jednej trzeciej części Zarządu Gł. i wybór nowych członków w miejsce ustępujących; 9) wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone do Zarządu Głównego na ośm dni przed Zjazdem Delegatów. — **Drugi Walny Zjazd Związku Podhalan** odbędzie się 5 sierpnia br. w Kościeliskach. Odjazd wozami z dworca kolejowego w Zakopanem o godzinie 8 rano. Po mszy w kościele parafjalnym w Kościeliskach, odprawionej przez ks. Madeja z Białki, posła na Sejm, nastąpi otwarcie Zjazdu. Na program złożą się: 1) zagajenie Zjazdu przez prezesa Związku; 2) pilne sprawy Podhala przedstawi prezes Związku; 3) „Park narodowy w Tatrach“: referat inż. M. A. Liberaka; 4) dyskusja i przyjęcie uchwał Zjazdu Delegatów w sprawie „Parku narodowego w Tatrach“; 5) „Od młodych do młodych Podhalan“ przemówi prezes Akademickiego Związku Podhalan, student medycyny, Leopold Bednarczyk; 6) zakończenie zjazdu. — Wspólny obiad, potem zabawa ludowa. — Odjazd do Zakopanego w tym samym dniu wieczorem. Prezydjum Komitetu Zjazdu Podhalan tworzą: — prezes: dyr. Zachemski, sekretarz: prof. Stopka.

ODEBRANIE TEATRU NOWOŚCI PP. BARWIŃSKIEMU I ZAREMBIE. Komisja, wydelegowana przez lwowskie starostwo grodzkie, dla zbadania budynku Teatru Nowości we Lwowie wypowiedziała się przeciw dopuszczalności jakichkolwiek w tym budynku przedstawień. Orzeczenie swoje motywuje komisja względami na bezpieczeństwo publiczne. Podniesiono m. in., że do Teatru Nowości prowadzi tylko jedno wąskie przejście oraz że w niewielkiej odległości znajduje się gazownia, co w razie pożaru groźne mogłoby za sobą pociągnąć następstwa. Jak wiadomo, Teatr Nowości został przez lwowską Radę przyboczną wraz z Teatrem Wielkim wydzierżawiony pp. Barwińskiemu i Zarembie. Decyzja Starostwa wpłynąć musi niewątpliwie na zmianę brzmienia kontraktu dzierżawnego, gdyż trudno wymagać, aby dzierżawcy przy zmienionych na swą wielką niekorzyść warunkach godzili się na zobowiązania, które łączyli z objęciem w dzierżawę obu teatrów. Nie trzeba dodawać, że odebranie im w tak spóźnionym czasie (koniec lipca) Teatru Nowości utrudnia niesłychanie ich sytuację jako dyrektorów teatru tak co do programu pracy jak i co do angażowania sił aktorskich. Orzeczenie komisji wypadło niespodziewanie, gdyż przez szereg lat w budynku tym odbywały się przedstawienia.

ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TATRACH. Onegdaj w godzinach porannych, będący na wycieczce Abraham Fautman z Krakowa spadł z przełęczy Świnickiej. Nieszczęśliwego znaleźli przechodzący turyści, którzy po udzieleniu pierwszej pomocy odwieźli go do Zakopanego. Fautman zdradza po wypadku pewne objawy niepoczytalności. Zachodzi obawa, jak twierdzą lekarze, że na skutek wypadku może popaść w obłęd.

SKUTKI PODRÓŻOWANIA „NA GAPĘ“. — Onegdaj około godz. 7 rano z pociągu zdążającego z Krasnego do Lwowa na rampie przy ul. Żółkiewskiej we Lwowie wyskoczył młody mężczyzna tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu, które ucięły mu obie nogi. Nieszczęśliwca odwieziono do szpitala powszechnego. Stwierdzono, że jest to 20-letni Michał Lenyk, który odbywał jazdę bez biletu. Gdy na stacji Podzamcze zauważył, że do pociągu wsiadł kontrolor, który począł sprawdzać bilety podróżnych, Lenyk, pragnąc uciec przed kontrolorem, wymykał się z wagonu do wagonu a wreszcie, gdy kontrolor znalazł się tuż przy nim, wyskoczył.

WYKRYCIE I ARESZTOWANIE MORDERCY Z PRZED PIĘCIU LAT. W Wasilkowicach, pow. husiatyńskiego, przed pięciu laty w pobliżu domu niejakiej Husarczykowej został w skrytobójczy sposób zamordowany wędrowny handlarz, Anie Liebling. Policja nie zdołała wykryć sprawcę zbrodni, pomimo, iż morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych. Od paru lat mieszkał wraz z Husarczykową 35-letni kochanek jej, Mikołaj Komachowski. Husarczykowa, pomimo iż liczy 60 lat, nie była z kochanka zadowolona i często wypędzała go z domu, krzycząc głośno, że z mordercą nie chce wspólnie mieszkać. Sąsiedzi, usłyszawszy te słowa, powiadomili policję. W czasie wznowionego śledztwa Komachowski został aresztowany i przyznał się, iż zamordował Liebling w celach rabunkowych. Zbrodniarza odstawiono do sądu w Husiatynie.

PREZYDENT RZPLITEJ OPUŚCIŁ POZNAŃ. Po dwutygodniowym pobycie prezydent Rzeczypospolitej opuścił we środę rano Poznań i wraz z małżonką wyjechał przez Kalisz do stolicy.

DRUGA DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. AFERA SZKARADZIŃSKIEGO. B. naczelnik wydz. finansowo-podatkowego w magistracie warszawskim Stanisław Szkaradziński, który przywłaszczył sobie obligacje miejskie na sumę 56.000 rubli, badany przez kierownika „brygady fałszerskiej“ urzędu śledczego, komisarza Jarosińskiego i przyznał się całkowicie do winy. Defraudant przesłany został do więzienia śledczego, gdzie pozostanie do czasu złożenia kaucji w wysokości 16.000 zł.

—ooo—

Rokowania z Litwą i jej zbrojenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 sierpnia.

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o czasie i miejscu rokowań polsko-litewskich, dowiaduje się Wasz korespondent, że w najbliższych dniach zostanie doręczona posłowi litewskiemu w Rydze **odpowiedź polska** na ostatnią notę Woldemarasa. Jak wiadomo, w ostatniej swojej nocie Woldemaras zaproponował, aby posiedzenie konferencji polsko-litewskiej odbyło się **pomiędzy 15 a 20 sierpnia br. w Królewcu.** W odpowiedzi na powyższą notę rząd polski zaproponuje odbycie rokowań **w Genewie około 30 sierpnia** t. zn. bezpośrednio przed otwarciem sesji Rady i zgromadzenia Ligi Narodów

DRUT KOLCZASTY I BETONY

Z Wilna donoszą: Dnia 30 z. m. naprzeciwko Niemenczyna po stronie litewskiej zauważono masowe przesunięcia wojskowych oddziałów litewskich. Jak ustalono, przybyły tam oddziały kawaleryjskie 1 p. ułanów. Dwa plutony tego pułku rozlokowały się we wsi Dubinki, tuż przy granicy polskiej. Na odcinek Druskienik przybyły oddziały pionierów litewskich, które przystąpiły do rozciągania wzdłuż granicy polskiej drutu kolczastego i budowania schronów. Tegoż dnia wieczorem do Bołos w odległości paru kilometrów od granicy, przybyła ciężka artylerja litewska, która rozpoczęła nad jeziorem Bolasy próbne strzelanie.

Niemcy a konflikt polsko-litewski

Berlin, 1 sierpnia. (PAT). „Germanja" omawiając artykuł „Izwiestji" w sprawie wystąpienia niemieckiego posła w Kownie wskazuje na oficjalne **dementi** ze strony Niemiec, jakoby Niemcy zgłosiły demarche u rządu litewskiego, zaznacza jednak, powołując się na otrzymane informacje, że **krok niemiecki wzbudza podejrzenie, jakoby poseł Morath, powodowany zapałem dla sprawy pokoju nie był bez winy.** „Germanja" podkreśla, że Niemcy mają obowiązek zachowywania **ścisłej neutralności** w konflikcie polsko-litewskim i wskazuje na to, iż nie leży w interesie Niemiec **odsuwanie się od jednego z obu państw o ile Niemcy nie mogą mieć z tego jakichś korzyści.**

ECHA KONFLIKTU POLSKO - LITEWSKIEGO

Berlin, 1 sierpnia (PAT). „Der Tag" w depeszy swego korespondenta londyńskiego usiłuje dowieść **że londyńskie koła dyplomatyczne są silnie zaniepokojone ostatnią fazą konfliktu polsko - litewskiego.**

ODROCZENIE ROKOWAŃ NIEMIECKO - LITEWSKICH

Ryga, 1 sierpnia (PAT). „Leta" donosi z Kowna, że rokowania o zawarcie układu handlowego **niemiecko - litewskiego odroczone zostało na czas nieoznaczony.**

TELEGRAMY

O POMOC LEKARSKĄ DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Przedstawiciele Zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych pp. Nadolski, Kowarski i Duda, odbyli dzisiaj konferencję z dyrektorem służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Pietrzyńskim w sprawie państwowej pomocy lekarskiej, domagając się podwyższenia kredytów przeznaczonych na ten cel.

—ooo—

Tajemnicze samobójstwo komunisty w Warszawie

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł. Naprzodu"). Na przedmieściu Warszawy Wola, dziś po północy **odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Majer Hadenfus,** członek organizacji komunistycznej. Przyczyna samobójstwa nie znana — podobno na Hadenfusa wydał wyrok śmierci komunistyczny **sąd partyjny.**

SAMOBÓJSTWO Z ROZPACZY PO ŚMIERCI SIOSTRY

Warszawa, 1 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem **skoczył z mostu Poniatowskiego do Wisły urzędnik prywatny Paweł Pokert.** Przyczyną samobójstwa miała być u Pokerta rozpacz po stracie siostry, artystki dramatycznej **Eugenji Bajonowej,** która kilka dni temu popełniła również samobójstwo, rzucając się pod koła pędzącego samochodu.

„Biedna" żebraczka

CZYLI: SKARB W SIENNIKU

Sosnowiec, 1 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Policja sosnowiecka postanowiła ze względów sanitarnych usunąć z mieszkania żebraczkę Elizę Kobelec, która wprost zakrzepła w nieczystościach. Podczas wynoszenia żebraczki z mieszkania i rewizji, dokonanej w jej mieszkaniu, **znaleziono w sienniku, 51 tysięcy złotych w srebrze i 1673 dolarów w złocie.** O stanie mieszkania żebraczki i brudzie, w jakim żyła, świadczy najwymowniej fakt, że jeden z posterunkowych, który pierwszy wszedł do pokoju, **zemdlał ze smrodu.**

Wielkie włamanie we Lwowie

Lwów, 1 sierpnia (PAT). W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia nieznani sprawcy **dokonali włamania do kasy firmy naftowej „Dąbrowa".** Sprawcy specjalnemi narzędziami rozbili zamki kasy i skradli gotówkę według doniesień prasy popołudniowej, **około 40.000 złotych.**

POSEŁ PRZEŹDZIECKI W RZYMIE

Rzym, 1 sierpnia. (PAT). Przybył tu poseł przy Kwirynale **Przeździecki,** powitany na dworcu przez personel poselstwa i konsulatu z radcą Romerem i konsulem Tomaszewskim na czele.

DYPLOMATA SZPIEGIEM

Berlin, 1 sierpnia (PAT). „Ost Ekspres" donosi z Rygi, **że rząd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z żądaniem natychmiastowego odwołania sowieckiego attache wojskowego Sudakowa.** Koła polityczne wyrażają przekonanie, że rząd sowiecki **zastosuje się do tego życzenia.**

„Ost Ekspres" wspomina, iż przed niedawnym czasem sekretarz Sudakowa p. Lange **aresztowany został pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji i odstawiony został do granicy.**

RADICZ W CIĘŻKIM STANIE

Wiedeń, 1 sierpnia (PAT). Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia nastąpiło w stanie zdrowia Stefana Radicza **bardzo poważne pogorszenie,** ponieważ zachorował on obecnie na zapalenie płuc.

NOWY BANK JUGOSŁOWIAŃSKI

Wiedeń, 1 sierpnia (PAT). — Wedle doniesień dzienników z Białogrodu odbyły się rokowania kierujących osobistości Banku Bośniackiego, Zagrzebskiego Banku Eskontowego i Sarajewskiego Banku Agrarno-handlowego. W przebiegu tychże rokowań postanowiono złączyć te trzy instytucje w jedną całość. Nowy bank, który zostanie zorganizowany na mocy tej fuzji, zarejestrowany będzie pod firmą: **Jugosłowiański Bank Związkowy,** z kapitałem akcyjnym 175 miljonów dynarów.

BOMBA W DYREKCJI POLICJI

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT). Wedle doniesień dzienników ze Sofji **dokonano dzisiejszej nocy zamachu bombowego na budynek prezydjum policji w Sofji. Do pokoju szofera złożyli nieznani sprawcy bombę, która eksplodowała, wyrządziwszy bardzo małe szkody. Strat w ludziach nie było, ponieważ szofer nocował z powodu gorąca na wolnem powietrzu. Szofer wyraził przypuszczenie, że chodzi tutaj o akt zemsty. Śledztwo w toku.**

AMERYKAŃSKIE METODY PRZECIW ROBOTNIKOM

Wiedeń, 1 sierpnia. (PAT). „United Press" donosi z Newbedford (Stany Zjednoczone). **Po kilkudniowym strajku robotników tekstylnych przyszło tutaj wczoraj do starć,** ponieważ władze zarządziły aresztowania wszystkich tych strajkujących, którzy innym robotnikom przeszkadzali w pracy. **Przed budynkiem dyrekcji policji zgromadziło się 10.000 robotników,** domagających się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych. — Kiedy tłum nie chciał się rozejść, przypuściło wojsko wespół z **policją atak na tłum,** przyczem wielu strajkujących zostało zranionych bagnetami.

POŻAR W GALACU

Galac, 1 sierpnia. (PAT). **Dziś o północy wybuchł w centralnej dzielnicy miasta pożar, który do rana strawił 10 domów.** Szkody są bardzo poważne. Wojsko zamknęło dostęp do całej dzielnicy i zagrożonych ulic oraz przystąpiło do ewakuacji całej dzielnicy. W czasie ratowania kilku żołnierzy odniosło rany.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 2 sierpnia.

POGRZEB TOW. JAROSZEWSKIEGO odbędzie się dziś we czwartek 2 bm. o godzinie 5'30 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Wczoraj wieczorem odbyło się żałobne posiedzenie OKR PPS przy udziale członków krakowskiej Rady Związków zawodowych, oraz Centralnego Zarządu Związku robotników przemysłu drzewnego. Okolicznościowe przemówienie żałobne wygłosił tow. poseł dr. Bobrowski, oddając hołd pracy i zasługom śp. tow. Jaroszewskiego i wzywając klasę robotniczą miasta Krakowa **do masowego wzięcia udziału w pogrzebie ze sztandarami związkowemi.**

ROZMAITOŚCI

—o—

TRIUMFALNY POWRÓT NOBILEGO DO WŁOCH. We wtorek o godz. 7.30 rano przybył do Tryestu gen. Nobile wraz z towarzyszami, powitany na dworcu hymnem faszystowskim, odśpiewanym przez olbrzymie tłumy. Przybyłych zasypano kwiatami.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH. Z Augsburga donoszą, że we wtorek popołudniu pociąg pospieszny na linji Ulm-Augsburg zderzył się na jednej z mniejszych stacji z pociągiem towarowym. Parowóz i 3 wozy pociągu pospiesznego uległy rozbiciu. Ofiary obliczają na **16 zabitych** i 35 ciężko rannych.

WYLEW AMURU trwa w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczeńsk zostało ewakuowane. Samoloty przewiozły wielu mieszkańców, dotkniętych katastrofą powodzi. W akcji ratunkowej biorą udział okręty i barki.

OBYWATELE ROSYJSCY POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA WOJSKOWEGO W SZWECJI. Jak się dowiaduje szwedzka agencja telegraficzna od władz policyjnych, Rosjanie, dr. Aleksandrow i adwokat Konstanty Mitkiewicz zatrzymani przez władze policyjne, dotychczas nie zostali zwolnieni. Pozostają oni pod zarzutem szpiegostwa wojskowego. Władze policyjne odmawiają udzielenia informacji co do rozmiarów wykrytej akcji.

BAŁKAŃSKIE STOSUNKI. Wedle doniesień dzienników ze Sofji, wtargnęło wczoraj popołudniu, do jednej z kawiarń, w których gromadzili się Macedończycy, dwóch mężczyzn, rzekomo morderców Protogerowa, którzy zaczęli strzelać do właściciela kawiarni. Goście odpowiedzieli również strzałami rewolwerowemi. Strzelaninie tej położyła koniec policja.

FAŁSZERSTWO BILETÓW KOLEJOWYCH W NIEMCZECH. Policja wrocławska aresztowała szajkę fałszerzy, która od szeregu lat uprawiała systematycznie oszukańcze manipulacje z zużytemi biletami kolejowemi. 10 uczestników aresztowano. Na czele szajki stał niejaki Czerkin rodem z Wrocławia. Od niewyśledzonego dotąd kolejarza nabywał on zużyte bilety, zwrócone przez podróżnych przy wyjściu z peronu, które po odnowieniu zwracał za pośrednictwem swoich wspólników do kas kolejowych różnych miast, otrzymując za to należne pieniądze.

„KOCHAM" W 27 JĘZYKACH. Jeden ze współpracowników dziennika „Gaulois" zadał sobie trud wyuczenia się słowa „kocham" w dwudziestu siedmiu językach. We włoskim, portugalskim i hiszpańskim brzmi ono: „amo", po grecku „agapho", po rumuńsku „eu iubsec", po angielsku „I love", po rusku „lublu", po holendersku „tu maak", po niemiecku „ich liebe", po bretońsku „karan", po duńsku „jeg elsker", po szwedzku „jag alskar", po polsku „kocham" (rzecz dziwna, w oryginale francuskim napisano bez omyłki), po baskijsku „maitatzendet", po węgiersku „varok", po turecku „sereyorum", po arabsku (w Algierji) „nehabb", po arabsku (w Egipcie) „nefal", po persku „dust darem", po armeńsku „gesirem", po hindostańsku „main bolta", po kambodżyjsku „khubom steland", po anamicku „taitu'ong", po chińsku „ono hi huan", po japońsku „watakusi wa suki masu", po malajsku „sahya suka", i wreszcie volapukiem „lofob".

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ruch kolejarski

—o—

IX ZJAZD ZWIĄZKU MASZYNISTÓW

Trzeci dzień obrad rozpoczęły przemówienia wybranych członków prezydjum Związku, którzy w serdecznych słowach dziękowali Zjazdowi za okazanie ponownie zaufania. Przy tej sposobności prezes Związku ob. Borkowski podkreślił poważne zasługi, jakie położył dla Związku doradca prawny i redaktor „Maszynisty" Dr. Żuniak. Zebrani urządzili drowi Żuniakowi długotrwałą owację i uchwalili mu jednogłośnie uznanie za owocną pracę.

Z kolei Zjazd przystąpił do rozpatrywania wniosków komisyj. Wnioski komisji postulatowej po krótkiej dyskusji przekazano do wykonania Zarządowi głównemu. Projektowaną nowelizację statutu istniejącej przy Związku Kasy odpraw emerytalnej odłożono do następnego walnego Zjazdu delegatów.

Na wniosek komisji finansowej uchwalono budżet na rok przyszły w brzmieniu proponowanem przez prezydjum Związku. Uchwalono również szereg drobniejszego znaczenia wniosków finansowych, oraz ustalono plan finansowy dla inwestycyj.

Wreszcie Zjazd wysłuchał sprawozdania komisji opinjodawczej dla spraw odpraw emerytalnej, która to komisja wybrana była na poprzedniem walnym Zjeździe celem zrewidowania podstaw rachunkowych tej instytucji Związkowej. W myśl wniosku tej komisji Zjazd postanowił narazie nie zmieniać ani wysokości składki ani też sumy odprawy i stwierdził iż kasa odpraw oparta jest na podstawach racjonalnych.

O godz. 21 przewodniczący zamknął obrady, żegnając delegatów i dziękując im za wytrwanie do końca. Zebrani wznieśli okrzyk na pomyślność Związku.

SKŁADKI

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ ŚP. TOW. B. JAROSZEWSKIEGO złożyli na TPD: poseł tow. Dr. E. Bobrowski 10 zł., Dr. M. Pelzling 10 zł. Okr. Zw. prac. Kas chorych w Krakowie 100 zł.

Ze sportu

ZWYCIĘSTWO POLKI NA OLIMPJADZIE

W czasie lekkoatletycznych zawodów olimpijskich p. Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, osiągając wynik około rekordu światowego. Drugie miejsce zajęła p. Copeland (St. Zjed.), 3 miejsce Szwedka Svedberg. Dyrektor polskiego urzędu wychowania fizycz. i przysp. wojsk. pułk. Ulrych przesłał na ręce prezydenta Rzplitej następującą depeszę: Melduję posłusznie p. Prezydentowi, że w dniu 31 lipca 1928 przy 20.000 rzeszy publiczności na igrzyskach olimpijskich podniesiono na maszcie głównym chorągiew Rzeczypospolitej polskiej i odegrano polski hymn narodowy, a to na skutek zwycięstwa uzyskanego w rzucie dyskiem przez p. Halinę Konopacką, która jednocześnie ustanowiła rekord olimpijski i pobiła rekord światowy.

W odpowiedzi prezydent Rzplitej przesłał pułk. Ulrychowi telegram gratulacyjny.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA MURARZY, którzy w czasie strajku zostali wybrani mężami zaufania, odbędzie się we czwartek 2 bm. o godz. 5 popoł. w sekretarjacie murarzy II p. oficyny na prawo. Uprasza się o komplet.

LUDWINÓW. Dziś w czwartek o godz. 6'30 wiecz. odbędzie się zgromadzenie, na którem referować będzie tow. **Zygmunt Gross.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROTECHNICZNYCH odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia o 3 popołudniu w sali szoferów plac Matejki 4. Na porządku dziennym sprawa spółdzielni.

TUR ODDZIAŁ ZWIERZYNIEC, ul. Królowej Jadwigi 22. W piątek 3 sierpnia o godz. 7 wieczorem odczyt prof. Korolewicza p. t.: **Co kryje się pod mogiłą Kościuszki.** Dla gości wstęp 10 gr., dla członków TUR wstęp wolny.

II ZGROMADZENIE PARTYJNE W MIELCU. Komitet miejscowy PPS w Mielcu zwołuje na niedzielę 5 bm. do lokalu Związku zawodowego pracowników fizycznych drugie zgromadzenie członków i sympatyków PPS w ważnych sprawach organizacyjnych i politycznych.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Władze świata".
Nowości: „Flirt z nieboszczykiem" i „Kabaret".
Promień: „Na strunach zmysłów".
Sztuka: „Hazard".
Uciecha: „Perła haremu".
Warszawa: „Piotr Wielki".

RADJO

Czwartek 2 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: p. Rettinger-Zubrzycka: „Prace kobiety w gospodarstwie wiejskiem za granicą". 18.00: Muzyka lekka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Nad stawem i rzeką" wygłosi p. Jan Marchlewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Drużyny obrony przeciwgazowej" — wygłosi dr. B. Zakliński. 17.25: Pogadanka „Mężczyźni nowocześni" — wygłosi p. M. Ankiewiczowa. 18.00: Muzyka lekka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Przetwórstwo owocowe i warzywne w Polsce" — wygłosi dr. A. Iwański. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert orkiestry: Muzyka skandynawska. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, Marjan Kaczor unieważnia.

Rozkład jazdy ważny od dnia 15 maja 1928 roku

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Bielsko	3·25	Cieszyn	7·07	Żywiec	—	Piotrowice	4·12	Praga	12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	P 1·56
Bielska	4·10		7·02		9·17		—		8·13		22·50		18·50		5·35
Cieszyna	6·50		10·01		11·38		11·05		11·15		P 22·08		P 23·20		8·08
Żywca	9·23		12·23		15·11		13·29		13·19		—		—		10·39
Piotrowic	14·30		17·45		19·40		18·43		18·55		—		—		15·51
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	17·45		20·46		22·20		21·48		—		—		—		18·55
Chrzanowa	P 19·50		22·16		—		23·58		P 23·01		P 7·40		6·45		P 21·08
	21·00		0·16		—		1·10		—		—		—		22·20

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·35, 15·05, 18·50, 22·55, P 1·25.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 0·55	Katowice	3·03	Poznań	—	Gdańsk	—	Gdynia	—	Bytom	3·41
	4·10		7·40		—		—		—		9·02
	6·35		8·16		—		—		—		—
Katowic Z	7·05		9·13		—		—		—		11·00
Bytomia Z	10·15		12·28		22·00		7·45		9·26		14·17
Poznania	12·15		13·57		—		—		—		14·49
Gdańska Z	13·35		16·12		—		—		—		17·35
Gdyni Z	16·20		19·20		—		—		—		—
Berlina	P 17·35		19·20		—		—		—		20·22
Z	P 19·50		21·50		P 4·35		10·16		10·57		—
Z	20·05		22·29		—		—		—		—
	P 22·45		0·26		P 7·00		P 17·00		17·50		1·10

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·05, 7·18, P 9·45, 11·19, P 12·20, 16·00, 17·06, 18·50, 20·10, 23·10, P 1·25, 5·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Z	P 0·15	Częstochowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	P 8·35
	P 2·30		[illegible]		[illegible]		P 8·30
Warszawa	7·55		[illegible]		[illegible]		18·28
Łódź Z	P 14·20		[illegible]		[illegible]		21·18
Częstochowa	19·00		[illegible]		—		5·10
	22·10		—		6·50		—

Przyjazd do Krakowa: P 5·50, 8·17 (z Łodzi 5·30), P 2·35, P 22·02, 17·30.

Z: Dworzec Zachodni

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Kocmyrzów	7·02	Kazimierza Wielka	—	[illegible]	[illegible]
	10·40		—		—
Pinczów	13·35		[illegible]		20·52
	16·35		—		—
Kazimierza Wiel.	19·15		[illegible]		—
	20·55		[illegible]		[illegible]

1) w razie potrzeby za zgłoszeniem.

Przyjazd do Krakowa: 7·16, 8·45, 12·27, 18·43, 21·15.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Strzemieszyce	0·15	Strzemieszyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]08	Jędrzejów	6·21	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Miechów	7·55		[illegible]		12·06		18·12		[illegible]		[illegible]
Jędrzejów	10·15		[illegible]		—		—		—		—
Kielce	13·35		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Radom	20·05		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: [illegible]

do	Godz.	przyjazd	Godz.
[illegible]	4·35	[illegible]	5·35
	14·32		15·25

Przyjazd do Krakowa: 8·10 i 16·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 1·50	Bochnia	—	Tarnów	3·02	Rzeszów	4·34	Lwów	8·05	Mielec	5·01	Lublin	14·25
	P 6·35		7·14		7·49		9·15		12·45		10·10		P 16·41
	7·40		8·46		9·49		11·34		16·50		—		—
	11·05		12·13		13·10		15·32		21·10		17·05		—
Lwów	P 12·38		—		13·46		15·09		18·30		17·05		—
Bochnia	12·02		12·53		13·38		—		—		—		—
Tarnów	1) 14·20		1) 15·42		1) 16·43		—		—		—		—
Rzeszów	15·30		16·36		17·32		19·33		—		—		—
Mielec	2) 16·20		2) 17·42		2) 18·44		—		—		—		—
Lublin	19·20		20·26		—		—		—		—		—
	19·50		20·55		21·50		—		—		23·43		6·07
	20·30		21·24		22·13		0·05		5·45		—		—
	22·45		23·36		0·20		—		—		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		—

1) Kursuje tylko w sobotę. 2) tylko w dni robocze.

Przyjazd do Krakowa: 0·35, 6·22, 6·30, 7·00, 8·58, 13·40, 16·50, P 17·05, 18·35, 20·33, P 22·20.

Odjazd z Krakowa do Wieliczki: 6·47, 8·36, 10·00, 11·50, 13·06, 13·45, 15·08, 17·15, 18·20, 19·35, 20·20, 21·05, —, —

Przyjazd do Krakowa: 7·35, 7·44, 9·19, 10·42, 12·35, 14·01, 15·54, [illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
Nowy Sącz	P 3·00	Nowy Sącz	P 6·20	Krynica	8·35	Jasło	7·04	Iwonicz	[illegible]
Krynica	P 12·38		16·55		19·30		17·20		[illegible]
Jasło	12·02		16·55		19·30		17·20		[illegible]
Iwonicz	22·45		[illegible]		7·10		4·06		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 8·58, 13·40, 15·16, P 22·20, P 1·50. 4·44.

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	P 3·15	Kalwarja	[illegible]	Wadowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	6·09	[illegible]	[illegible]	[illegible]	7·47
Kalwarja	P 8·05		9·11		11·14		[illegible]		11·03		[illegible]		12·40
Wadowice	8·50		10·24		11·14		[illegible]		13·04		[illegible]		15·25
Sucha	13·30		18·01		15·58		[illegible]		17·44		[illegible]		20·00
Rabka	1) 14·15		1) 15·45		—		[illegible]		—		—		—
Nowy Targ	16·55		18·35		19·17		[illegible]		—		—		—
Zakopane	19·05		20·40		22·07		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]
	23·30		1·18		2·12		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 5·20, 6·43, 9·10, 13·55, 19·30, P 22·30, 21·38 1)

1) Kursuje w pogodne niedziele i święta.

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.